

Mieliśmy sposobność przeżyć wiele wzruszających momentów gdy niektórzy bracia i siostry dzielili się z nami przeżyciami, zarówno przyjemnymi jak też niekiedy i przykrymi.

Kolejnym mówcą drugiego dnia był br. M. Jakubowski, który obrał temat: „Różne sposoby czynienia dobrze” (Gal. 6:9—10). Było to pozytywne napomnienie do wykorzystywania wszelkich sposobności czynienia dobrze wszystkim, a najwięcej domownikom wiary.

Następny wykład był „O chrzcie”, którym usłużył br. Z. Kołacz. Do symbolu chrztu przystąpiło 7 osób (2 braci i 5 sióstr). Życzymy im wytrwania w przedsięwzięciu serca przy Panu.

Po tym temacie nastąpiła przerwa obiadowa. Siostry z organizujących konwencję zborów znów obficie postarały się o wzmocnienie nas cielesnymi pokarmami.

Po przerwie obiadowej odbył się program młodzieżowy wokalnorecytatorski. Młodzież miała w tym miejscu znaczny wkład w dzieło zbudowania w wierze uczestników uczty duchowej.

Następnym wykładem usłużył br. Pietrzyk — temat: „Ciało Chrystusowe”. Był to temat poświęcony jedności ciała Chrystusowego i wzajemnego zbudowania braci i sióstr.

Ostatnim wykładem drugiego dnia konwencji usłużył br. A. Kozak. Był to temat: „Postępowanie według czasu” (Rzym. 13:11). Była to zachęta braci i sióstr do uczciwego postępowania zarówno pomiędzy braćmi jak też wśród ludzi światowych.

W dniu 24.VII.83 r. pierwszym wykładem usłużył br. Cz. Suchanek na temat: „Piękny strój najwyższego kapłana”. Brat zwrócił uwagę na piękność i pozaobrazowe znaczenie stroju najwyższego kapłana.

Następnym mówcą był br. G. Kwaśnik, który podzielił się tema-

tem: „Przyniesienie Ewangelii do Europy”. Było to przypomnienie działalności pionierów pierwszej ery chrześcijaństwa — szczególnie Ap. Pawła, którzy przynieśli prawdę Bożą na grunt europejski.

Z kolei wykładem usłużył br. D. Kołacz. Temat został zaczerpnięty z Ew. Jana 17:21—22: „Aby byli jedno”. Brat podkreślił wagę i potrzebę jedności myśli w zasadniczych naukach Słowa Bożego pomiędzy powołanymi Bożymi, szczególnie w tych ostatecznych czasach.

Mieliśmy również miłą sposobność usłyszeć krótkie sprawozdanie o życiu naszych braci w Brazylii, którym podzielił się br. J. Potempa.

Ostatnim mówcą konwencji był br. St. Grudzień, który podzielił się tematem: „Przypowieści o miłości”. Była to krótka charakterystyka trzech przypowieści naszego Pana: a) Zgubiona owca, b) Zgubiony grosz, c) Marnotrawny syn.

Konwencja została zakończona Modlitwą Pańską i odśpiewaniem wersetu z Ew. Jana 3:16 — „Albowiem tak Bóg umiłował świat”.

Bracia i siostry z głębokim żalem opuszczali gościnne miejsce zakończonej uczty duchowej.

Na zakończenie wszyscy uczestnicy konwencji wyrazili życzenie, aby częśćkę doznanych błogosławieństw przesłać wszystkim czytelnikom naszego czasopisma „Na Straży”.

Zyczenie to spełniamy z ochotą i życzymy wszystkim czytelnikom obfitego błogosławieństwa Bożego.

Za uczestników konwencji:  
br. A. Z.

Białogard, dnia 15.VIII.1983 r.

### Umiłowani w Chrystusie!

Pragnieniem naszym jest podzielić się z Wami radością, jakiej doznaliśmy na uczcie duchowej, która odbyła się w Białogardzie, w dniach 6 i 7 sierpnia 1983 r.

Braterstwo przybyło z różnych stron naszego kraju w liczbie około 450 osób. Wspaniała pogoda jaka nam towarzyszyła w tych dwóch dniach, jak również budujące tematy, którymi służyli nam bracia mówcy oraz podniosła atmosfera duchowa uczyniły z niej konwencję pod każdym względem błogosławioną. Odbył się również chrzest do którego przystąpił 1 brat, zawierając przymierze z Panem. Życzyliśmy mu wytrwania przy świętej prawdzie.

Przez cały czas tej uczty tworzyliśmy wszyscy jedną duchową rodzinę, gdzie Bóg był naszym Ojcem, którego czciliśmy i wielbiliśmy z całych naszych sił. Pan Jezus był przewodniczącym tego wspaniałego gremium, a Duch Święty spajał nas w jedność dzieci Bożych. Nic też dziwnego, że czuliśmy się wszyscy uszczęśliwieni.

Miłe nasze spotkanie dobiegło końca i ze smutkiem musieliśmy się rozstać. Cokolwiek ma początek musi mieć i koniec gdyż taki jest porządek obecnego świata.

Gdy brat przewodniczący wypowiedział ostatnie słowa: „uwaga konwencję za zakończoną”, żegnaliśmy się z tą nadzieją, że jeżeli będzie wola Bożą, spotkamy się za rok znów w Białogardzie.

Niech Wam wszystkim błogosławi Bóg. Psalm 65:5.

Za uczestników konwencji:  
br. D. K.

Dnia 13 lipca 1983 r. zasnęła w Panu Siostra Magdalena POLACZEK, z domu Pawlik, członek zboru w Ochojcu.

PISMO POŚWIĘCONE DLA CHWAŁY BOŻEJ I DOBRA LUDU JEGO  
WYDAWANE STARANIEM

ZRZESZENIA WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE  
REDAGUJE KOLEGIUM REDAKCYJNE

Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:

Redakcja „Na Straży” ul. św. Filipa 13/18a 31-150 Kraków

Prenumerata roczna wynosi złotych 240.—

Numer pojedynczy złotych 40.—



## ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSYTA

Rok założenia 1958

LISTOPAD — GRUDZIEŃ

1983

Nr 6

SPIS TREŚCI: Pieśń wybranych ◇ Miłość wymagana od nowego stworzenia ◇ Ostatnie słowo Apostoła Pawła ◇ Ufajcie, Ja jestem ◇ Jezus nie utracił ziemskiego życia.

## Pieśń wybranych

„Słyszałem głos cytrystów, grających na cytrach swoich. A śpiewali jakoby nową pieśń, przed stolicą ..... a żaden się nie mógł onej pieśni nauczyć, oprócz onych stu czterdziestu i czterech tysięcy”  
Objaw. 14:2—3.

Świat ma swe hulaszce pieśni, nierozsądne przyśpiewki, swe żalosne melodie, dźwięczące bólem i smutkiem, przy czym te ostatnie są najbardziej zgodne z ich myślami, gdyż jak oświadcza Pismo święte „wszystko stworzenie wdycha i boleje”.

Pomiędzy chrześcijanami znajdują się pieśni, które uznajemy za szlachetne, wzniosłe, wspinające, wyrażające uczucia ludzkiej duszy, gdyż ich autorzy pod wpływem kosztownych obietnic Słowa Bożego, spoglądają pełnym nadziei wzrokiem poza chmury i cienie swej pielgrzymiej drogi ku wspaniałym rzeczom, jakie Bóg przygotował dla tych, którzy Go miłują. Niektóre z nich są dobrze określone jako „wiecznie młode hymny”, gdyż są one nowe na każdy poranek i świeże na każdy wieczór. Poświęcony lud Pański może wspaniale rozkoszować się, oddając harmonijną cześć u tronu łaski, używając tych hymnów jako pięknych przewodów

swych uczuć i próśb. Wszyscy którzy śpiewają pieśni Syońskie mogą uznawać je jako poetyckie modlitwy, tak, iż nie tylko swymi ustami lecz również w swych sercach kierować melodię do Pana.

Lecz żaden z naszych tekstów nie odnosi się do tych pieśni i hymnów. Zawierają one raczej symboliczne i poetyckie wyrażenie, które reprezentuje myśl, że nowy temat, nowe posłannictwo zostało przyjęte do serca i że jest ono tak uszczęśliwiająca, iż ustawicznie obficie przepływa przez usta jako radosne posłannictwo Pisma świętego, harmonijnie i miarowo. Jako poemat może być albo rytmem albo białym wierszem. A więc pieśń może być rytmem albo melodią a także harmonijnym posłannictwem w sercu lub na ustach, wyrażonym publicznie lub prywatnie.

### RADOSNA PIEŚŃ W CISZY

Kto nie zauważył radosnych pieśni proroków i apostołów, którzy nie zważając na swe próby, trudności, prześladowania dla sprawiedliwości, byli uradowani w domu pielgrzymstwa swego, a nuta triumfu może być dostrze-

żona we wszystkich ich postannictwach dla kościoła. Jako przykład może posłużyć Apostoł Paweł, który radośnie pośród swego wielkiego cierpienia wyraża słowa: „*Radujcie się i znowu mówię radujcie się!*” Mówi on także braciom o radowaniu się w cierpieniach i aby za wszystko dziękowali. Nigdy nie dostrzegamy u niego nuty szemrania lub skargi, narzekania lub rozpacz. Lecz po upływie pierwszego stulecia, po śmierci apostołów pojawiła się stopniowo w kościele groza wielkiej ciemności. O tym mówi nasz Pan w swej przypowieści, w słowach: „*Gdy ludzie zasnęli, przyszedł nieprzyjaciel jego i nasiał kłokół między pszenicą*” (Mat. 13:25). O tym samym mówi Apostoł: „*Bo ja wiem, że po odejściu moim wejdą między was wilcy okrutni, którzy trzodzie folgować nie będą. A z was samych powstaną mężowie, mówiący rzeczy przewrotne, aby za sobą pociągnęli uczniów*” (Dz. Ap. 20:29—30). I jeszcze czytamy: „*Niech was nikt nie zwodzi żadnym sposobem, albowiem nie przyjdzie od dzień, ażby w pierw przyszło odstąpienie i byłby objawiony on człowiek grzechu, syn zatracenia*” 2 Tes. 2:3.

Wraz z nadejściem błędnych doktryn, pojawiły się masy nominalnych chrześcijan, którzy w rzeczywistości byli jedynie „*kłokolem*” czyli imitacją „*pszenicy*”. Stopniowo pieśni triumfu i zaufania do Pana zostały zatarte w sercach i zamarły na ustach tych, którzy byli nominalnymi Pańskimi ustnikami. Groza wielkiej ciemności napełniła serca ludzi z powodu „*doktryn diabelskich*”, które zajęły miejsce postannictwa Ewangelii. Prawdziwy kościół jest symbolicznie przedstawiony jako zaprowadzony do Babilonu. Bez wątpienia świat nigdy nie był całkowicie pozbawiony świadectwa Bożego, lecz nastąpiły takie warunki, że niewielu mogło śpiewać triumfalnie pieśni Syonu.

#### „HARFY ZAWIESZONE NA WIERZBACH”

Warunki wiernych Bożych podczas tego okresu historii są określone mianem „*ciemnych wieków*” i zostały one przedstawione obrazowo dawno temu w Psalmach. Mówiąc o tym czasie przez natchnienie prorok powiedział: „*Nad rzekami Babilońskimi tam siadaliśmy i płakaliśmy, wspominając na Syon. Na wierzbach, które są w nim zawieszaliśmy harfy nasze. A gdy nas pytali ci, którzy nas zawiedli w niewolę o słowa pieśni, mówiąc: Śpiewajcie nam pieśń z pieśni Syońskich. Odpowiadaliśmy; jak możemy śpiewać pieśń Pańską w ziemi cudzoziemców?*” Psalm 137:1—4.

Jednakże tu i ówdzie w bardzo pokorny sposób nucili pieśń Syońską, choć w końcu wiele radosnych nut zostało utracone i zapomniane. Skutkiem tego jest wzmianka w tematowym tekście, że przy końcu tego wieku pieśń triumfu, wiary i zaufania do Boga, o harmonii Jego Słowa, miała być ożywiona, lecz wydaje się „*jakoby była nową pieśnią*”. Nie jest to pieśń nowa, gdyż jest to „*pieśń Mojżesza i Baranka*” (Obj. 15:3). Jest to stara opowieść o „*Baranku Bożym, który gładzi grzech świata*” — o Ba-

ranku Bożym, który jako Król królów i Pan panów wkrótce ustanowi swoje królestwo dla pokonania grzechu i śmierci pomiędzy tymi, których odkupił przez ofiarowanie samego siebie. Ta stara — bardzo stara historia drodzy przyjaciele została tak wypaczona, przekreślona, tak zapomniana, tak zakryta przez ludzkie tradycje, przesady, błędy i „*diabelskie nauki*”, że gdy teraz jest odtwarzana, wydaje się ona „*jakoby była nową pieśnią*”.

Sprawdza się w tym przypadku przysłowie, że „*prawda jest bardziej dziwna niż urojenie*”, gdyż wielu z drogich dzieci Bożych posiadało uszy swego wyrozumienia tak popsute przez fałszywe nauki dotyczące przeznaczenia na wieczne męki itp., że nie mogą oni rozpoznać pieśni Syońskiej gdy ją słyszą.

Rzeczywiście opowiadanie o krzyżu, o miłości Bożej w nim zawartej i błogosławieństwie Bożym wypływającym z niego, najpierw dla „*wybranych*” a następnie dla niewybranych, jest rzeczywiście cudownym opowiadaniem, lecz nie zapominajmy, że Pismo św. ustawicznie oświadcza, że rzeczy te są w obecnym czasie tajemnicą, z wyjątkiem dla tych, którym Pan chce objawić. W taki sposób powiedział On do swych uczniów podczas swej pierwszej obecności gdy chcieli dowiedzieć się o niektórych Jego przypowieściach i niejasnych podobieństwach; „*wam dano wiedzieć tajemnicę królestwa niebieskiego, ale onym nie dano ... Dlatego im w podobieństwach mówię, iż widząc nie widzą i słysząc nie słyszą, ani rozumieją*” (Mat. 13:11, 13). Również Psalmista mówi: „*Tajemnica Pańska objawiona jest tym, którzy się Go boją, a przymierze swe oznajmuje im*”. Psalm 25:14.

#### TREŚĆ PIEŚNI

Główną treścią tej pieśni, którą tak niewielu może ocenić i śpiewać w obecnym czasie i którą tylko nieliczni „*święci*” a nie światowi mogą przyjąć jest, jak czytamy: „*Mając cytry Boże śpiewali pieśń Mojżesza sługi Bożego i pieśń Baranka, mówiąc: Wielkie i dziwne są sprawy twoje, Panie Boże wszechmogący! sprawiedliwe i prawdziwe są drogi twoje, o królu świętych! Któż by się ciebie nie bał, Panie! i nie wielbił imienia twego? Gdyż sam jesteś święty, gdyż wszystkie narody przyjdą i kłaniać się będą przed obliczem twoim, że się okazały sprawiedliwe sądy twoje*” Objaw. 15:3—4.

Jak dotychczas zauważyliśmy, symboliczne cytry oznaczają Słowo Boże, które jest źródłem i akompaniamentem tej pieśni, która wydaje się „*jakoby była nową pieśnią*”. Jest to pieśń postannictwa Mojżesza i Baranka, gdyż Mojżesz był typem na Chrystusa, a w wszystkich ofiarach zakonu był on typem czyli cieniem na ofiarę Chrystusa, „*Baranka Bożego, który gładzi grzech świata*” (Jan 1:29). Również w obrazie głosił on powieść o błogosławieństwie i restytucji jaka ma przyjść dla całego świata ludzkości przez zasługi zabitego Baranka. Było to pokazane w figurze, która wyobraża błogosła-

wieństwa jakie wypływały z Dnia Pojednania. Jest to pokazane w figuralnym roku Jubileuszowym, podczas którego następowała restytucja zarówno w zakresie osobistej jak i majątkowej wolności. Podobnie różne święta zakonu przepowiadały przyszłe błogosławieństwa — *uczcie z rzeczy tłustych*”, jaka podczas wieku Tysiąclecia będzie przygotowana dla wszystkich ludzi, przez wielkiego pozafiguralnego Mojżesza, jak to wyraził Ap. Piotr. Dz. Ap. 3:19—23.

Mojżesz w figurze mówił o baranku wielkocnym, zachowaniu pierworodnych i o późniejszym uwolnieniu wszystkich nie-pierworodnych. Ci, którzy dostrzegają w Jezusie Baranka Bożego, naszą Paschę, mogą teraz rozpoznać, że „*kościół pierworodnych*” stanowi „*wybranych*” obecnego wieku Ewangelii i że wszyscy nie-pierworodni w figurze reprezentowali świat ludzkości, wyswobodzony z niewoli grzechu i szatana, jak to było pokazane w uwolnieniu zastępów Izraela z mocy Faraona przy Morzu Czerwonym, co przedstawiało w obrazie czas wielkiego ucisku, którym zakończył się obecny wiek i rozpocznie nowa dyspensacja.

#### OKAZANIE SPRAWIEDLIWYCH DZIEŁ

Zauważmy cechę tej nowej pieśni, która odnosi się do Boskich sprawiedliwych dzieł, sprawiedliwego postępowania, przy czym zapewnia nas, że ostatecznie zostanie ona dostrzeżona przez całą ludzkość i że wszyscy którzy ją zobaczą, będą rozumnie chwalić Boga.

Faktem jest, że ten sprawiedliwy Boski sąd świata nie jest jeszcze komukolwiek objawiony, za wyjątkiem niewielu wiernych. Dla większości Pańskie drogi są ciemne i tajemnicze. Oni nie tylko zrozumieją Boskie dopuszczenie nieszczęść, ale również przyczynę dozwolenia grzechu, przestępstw, bluźnierstwa przeciwko Świętemu Imieniu, fałszywych doktryn i przesądów. Faktycznie wielu dziwi się tym rzeczom, a niektórzy popadają w całkowitą wątpliwość czy istnieje nadzorująca Opatrzność. Ba, jeszcze gorzej! Demoniczne doktryny narzucone kościołowi w ciemnych wiekach spowodowały w przeciętnych umysłach wrażenie, że sam Bóg jest demonem, który nakazuje ludziom aby miłowali swych nieprzyjaciół i czynili im dobrze, podczas gdy sam przygotował miejsce wiecznych tortur swych nieprzyjaciół i wszystkich, którzy nie słyszeli ani przyjęli zasług „*Jedynego imienia pod niebem danego ludziom, przez które możemy być zbawieni*” (Dz. Ap. 4:12). Niestety! jak mogą ci, którzy znajdują się pod takim oszukaniem błędów, chwalić Boga w swych sercach lub śpiewać tę pieśń: „*Sprawiedliwe i prawdziwe są drogi twoje, Panie Boże wszechmogący?*”

#### PIEŚŃ O PORANKU

Podczas gdy jest to prawdziwe, że „*On daje śpiewanie w nocy*” (Ijob 35:10), jest to szczególnie prawdziwe, że ten śpiew, „*jakoby nowa*

pieśń”, należy do wczesnego poranka nowej dyspensacji, gdzie „*Tajemnica Boża, która była zakryta od założenia świata*” będzie dokonczona i gdy całe światło świętej historii, skoncentrowane w krzyżu Chrystusowym obecnie jasno świeci jak gwiazda poranna, zwiastująca powstanie „*Słońca Sprawiedliwości, niosącego zdrowie w swych promieniach*”, dla błogosławienia wszystkich narodów ziemi.

Ta nowa pieśń może być oceniona i śpiewana jedynie z punktu widzenia „*Boskiego Planu Wieków*”, który jest przeze mnie zatytułowany jako Tom I moich „*Wykładów Pisma Świętego*”, który wielu z was posiada. Towarzystwo Biblijne dostarcza go w cenie kosztów własnych, lecz jeśli ktoś jest za biedny aby go nabyć, chętnie dostarczą go bezpłatnie po nadesłaniu prośby na kartce pocztowej.

Gdy przyszedłszy do znajomości faktu, że wiek żydowski dostarczył serię figur i cieni lepszych rzeczy jakie mają przyjść, możemy wglądać w te lepsze rzeczy i rozpoznawać je. Nastąpiło to gdy dowiedzieliśmy się, że „*wybrany*” kościół obecnego Wieków Ewangelii, członkowie „*maluczkiego stadka*”, którzy kroczą „*wąską drogą*” i postępują śladami Jezusa, nie są jedynymi, którzy skorzystają z łaski, lecz że tacy, jako „*Oblubienica Chrystusowa*” są szkoleni i przygotowywani przez próby i doświadczenia obecnego czasu, do przyszłego zaszczytnego stanowiska. Dowiedzieliśmy się, że ci wybrani członkowie Chrystusa, są w łączności z Bogiem, miłością i mądrością Bożą. Z tego punktu zapatrywania jesteśmy zdolni ćwiczyć wiarę w Boga Ojca — że zgodnie z obietnicą Pisma Świętego jest On zdolny i chętny przyznać wszystkim te błogosławieństwa przez Chrystusa, przy zmartwychwstaniu umarłych, podczas „*czasów naprawienia wszystkich rzeczy*”. Dz. Ap. 3:19.

To pozwala wytłumaczyć wszystkie próby i prześladowania dozwolone aby przychodziły na świętych Pańskich i pokazuje nam, że tacy, podobnie jak ich Zbawiciel i Pan, muszą być doświadczeni, wypróbowani i znalezieni wiernymi aż do śmierci, aby zostali uznani za zgodnych tego wielkiego wywyższenia. Pokazuje nam to również, że nie tylko świat przy śmierci nie jest skazany na wieczne cierpienia, lecz jest zachowany mocą Bożą w wielkim więzieniu śmierci, gotowy do usłyszenia rozkazu wielkiego Króla i wyjścia z niego. Właśnie On tak powiedział, „*Idzie godzina, gdy umarli usłyszą głos Syna Bożego, a którzy usłyszą, żyć będą*” — kościół na powstanie żywota — do życia doskonałego i kompletnego, a świat powstanie sądu, stopniowo powstając pod wpływem ćwiczeń i chłost z grzechu i śmierci do doskonałości i wiecznego życia podczas Tysiąclecia, a ci którzy odrzucają tę łaskę, otrzymają wtórą śmierć — „*wieczne zatracenie*”.

#### UCZĄCY SIĘ ŚPIEWAĆ PIEŚŃ

Pieśń ta nie jest dana w cudowny sposób, lecz musi być wyuczona jak to wynika z oświadczenia: „*A nikt nie mógł się tej pieśni*

nauczyć, oprócz stu czterdziestu i czterech tysięcy". Faktycznie wielu nauczyło się jeden lub dwa takty, niektórzy może strofę, lecz zdolność do śpiewania pieśni do końca, oznacza taką wierność ku Bogu, takie studiowanie Jego Słowa, taką serdeczną społeczność z Chrystusem, jakiej nikt nie może osiągnąć oprócz „Samych wybranych”, „napętnionych Jego duchem”. Wszystko to wymaga cierpliwości i wytrwałości. Czy możemy się dziwić, że Pan czyni takie surowe ćwiczenia gdy pamiętamy o wielkiej chwale, czci i nieśmiertelności obiecanej dla wiernego „maluczkiego stadka”? Gdy rozejrzemy się wokół siebie, możemy spotkać wielu chętnych do wydania znacznych sum pieniędzy, wiele czasu i energii dla zdobycia tajemnic Wolnej Masonerii, Towarzystwa Wzajemnej Pomocy lub innych ludzkich instytucji. O ile większe są „tajemnice Pańskie”, które trafiają jedynie do tych, którzy Go czczą i którzy miłują Pana z całego swego serca, myśli i siły. Choć Ewangelia w pewnym znaczeniu tego słowa jest bezpłatna, widocznie Pan uważa, że musi ona coś kosztować, dla ujawnienia naszej miłości, ofiarowania i gorliwości.

Jeśli nauczyliśmy się nieco tej pieśni, starajmy się śpiewać tę część. Usiłujmy opowiadać ją naszym bliźnim i przyjaciółom, gdy tylko upewnimy się, że to, cośmy się nauczyli nie jest tradycją starożytnych i ciemnych wieków, lecz prawdziwą pieśnią Mojżesza i Baranka, przepowiedaną przez apostołów i proroków. Gdy wiernie ogłaszamy to, cośmy się już nauczyli, staniemy się coraz bardziej napełnieni prawdą a to uzdolni nas do oceny w większym stopniu „głębokich rzeczy Bożych”, których cielesne oko nie widziało, ucho nie słyszało, ani na serce ludzkie nie wstąpiło, rzeczy, które Bóg przygotował i objawił nam przez ducha i Słowo (1 Kor. 2:7—10). W ten sposób uczenie się pieśni jest stopniowym dziełem, które należy do dzisiejszego, naszego dnia. Starajmy się więc przechodzić z łaski w łaskę i ze znajomości w większą znajomość.

#### MIŁOŚĆ JEST ZASADNICZĄ RZECZĄ

Już nadmieniliśmy, że znajomość jest dowodem Boskiej łaski w obecnym czasie, jak to

## Miłość wymagana od nowego stworzenia

„Jeśli miłujemy jedni drugich, Bóg w nas mieszka, a miłość Jego doskonała jest w nas” 1 Jana 4:12.

Jest wielka różnica pomiędzy ludzką lub zwierzęcą miłością, taką jaką posiadają członkowie rodziny wobec siebie a miłością, o jakiej mówi tematowy tekst. Miłość wymagana od członków ciała Chrystusowego jest miłością będącą wynikiem wzajemnego stosunku do Pa-

stwierdzają wyraźnie cytaty Pisma świętego. „Wy bracia nie jesteście w ciemności, aby was on dzień jako złodziej zachwyił” (1 Tes. 5:4). I znów mówiąc o obecnym czasie Pan oświadczył: „Niezbożni nie zrozumieją, ale mądrzy zrozumieją” — nie mądrzy według światowej mądrości lecz głupi według oceny świata, którzy są mądrzy według Boga, szukający najpierw, głównie działu w królestwie drogiego Syna Bożego.

Jednakże na marginesie winniśmy zauważyć, że jeśli nasza znajomość przewyższa naszą miłość, wtedy jesteśmy w niebezpieczeństwie. Duch Pański jest miłością i to jest zasadnicza rzecz. Ci, którzy miłują Pana ponad wszystko, bardziej niż swe domy czy pola, rodziców czy dzieci, siostr czy braci a nawet siebie samego, znają się w takiej postawie serca, w której każda pozycja znajomości będzie błogosławieństwem i pomocą. Lecz ci, którzy nie posiadają takiego stopnia miłości, okażą się dbającymi przeważnie o rzeczy obecnego żywota niż o wykonywanie woli Bożej i w ten sposób pozostaną bez tej pieśni Baranka i dowodów swej wierności wielkiemu Królowi i Jego Słowu.

Nie potrzeba tak wielkich sił umysłowych aby nauczyć się tej pieśni, lecz głównie charakteru posiadającego miłość, łagodność, chęć uczenia się, wiarę, przez które dusza zdolna jest przyjść do ścisłej społeczności ze swym Panem i pić w duchu jak i w literze z Jego Słowa. Nie potrzeba również wielkich talentów i kazalnicy do śpiewania tej pieśni Mojżesza i Baranka. Może być ona śpiewana melodią serca i być przekazywana innym przez drukowane słowo. Dlatego znać pieśń a nie śpiewać jej, rozumieć wesołą nowinę a nie głosić jej, mogłoby oznaczać bojaźń, wstyd lub brak gorliwości, co byłoby dostateczną podstawą do utraty znajomości tej pieśni. Pan poszukuje „zwycięzców”, takich, którzy nie wstydzą się Go i Jego Słowa. On oświadcza, że ci, którzy będą się Go wstydzić, Pan zawstydzi się ich i nie wyzna ich przed swym Ojcem i świętymi aniołami.

C. T. Russell

z książki „Harvest Gleanings” t. II.  
str. 633 (III — 1909).  
przeł. z ang. A. Z.

na i pochodzi ona z ducha Bożego mieszkającego w nich — miłość Boża, która objawia Jego ducha, jako spłodzonych do Jego usposobienia. Musi być coś w charakterze Pańskiego ludu, co może objawiać się przy każdej okazji, że posiadają oni prawdziwą miłość jeden ku drugiemu. Jeśliby brak było takiej miłości, byłoby to dla nich wielką ujmą.

Gdy uczymy się miłować jeden drugiego,

miłość Boża doskonała jest w nas, prawdziwa, życzliwa miłość, jaką Pan nam zaleca. Pan powiedział, że winniśmy miłować jeden drugiego tak, jak On umiłował nas — do tego stopnia, abyśmy byli chętni kłaść nasze życie jeden za drugiego. Nie mamy miłować niektórych braci w pewnym czasie a innych przez cały czas. Winniśmy miłować wszystkich braci przez cały czas, przeoczać ich słabości i niedoskonałości, biorąc wszystko z najwyższego punktu widzenia, z jakiego Bóg na nas patrzy, przebacząc jeden drugiemu jak Bóg w Chrystusie przebacza nasze wady. Winniśmy przebaczać tym, którzy grzeszą przeciwko nam, tak jak mamy nadzieję, że Bóg odpuści nam nasze winy. Nikt nie znajdzie się w klasie wybranych, jeżeli nie będzie w nim doskonałej miłości. On może nie osiągnąć pełnej kontroli nad ciałem aby nigdy nie mówić ostro, porywczco itp., lecz musimy osiągnąć stan, aby mieć doskonałe intencje, zanim możemy być uznani jako członkowie królestwa.

Apostoł Paweł mówi, że „Miłość bliźniemu złości nie wyrządza, a tak wypełnieniem zakonu jest miłość” (Rzym. 13:10). Boski zakon, którego Apostoł miał na myśli, był zakonem danym Izraelowi: „Będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego i ze wszystkiej duszy twojej i ze wszystkiej siły twojej” i „miłuj bliźniego twego, jako siebie samego” (5 Moj. 6:5, 3 Moj. 19; 18). Ten doskonały zakon Boży — całkowicie spełniony, w pełni zadośćuczyniony — wymaga, aby serce było pełne miłości. Cały umysł, dusza i siła winna wypełniać ten zakon. „Miłość bliźniemu złości nie wyrządza”. Jednakże ktoś może czynić źle przez nieświadomość, lub na skutek przesądów, złego zrozumienia, z powodu niedoskonałości ciała, podczas gdy intencje serca były dobre. Saul z Tarsu czynił wiele złego swym bliźnim. Czynił to w dobrej wierze a bez wątplenia wiele z naszych przyjaciół Katolików i niektórych z Protestantów czynili zło swoim bliźnim. Nie możemy powiedzieć, że ponieważ czynili źle swym bliźnim, nie posiadają oni żadnej miłości, lecz że oni nie posiadają miłości w stopniu wymaganym przez zakon, gdyż doskonała miłość nie czyni złego swemu bliźniemu. Ktokolwiek wyrządza krzywdę bliźniemu swemu z pełną świadomością, nie może mieć miłości.

#### IDĄC PONAD ŻYDOWSKI ZAKON

Jest wielka moc w słowach tekstu: „Miłość bliźniemu złości nie wyrządza, a tak wypełnieniem zakonu jest miłość”. Zakon był dany dla ukrócenia złych uczynków, słów i uczuć wobec drugich. Zakon ten był oczywiście dany nie w celu wyliczenia wszystkich rzeczy, które nie powinny być czynione, ponieważ znajomość tych rzeczy nie wyrządza jeszcze żadnego zła. Dlatego ktoś może wypełnić zakon dziesięciu przykazań jeśli nie czyni złego swemu bliźniemu, lecz miłuje go jak samego siebie. Słowa te dają nam naukę, że Apostoł miał na myśli żydowski zakon a nie zakon nowego

stworzenia. Przez powstrzymywanie się jedynie od złego i miłowanie naszych bliźnich jak samych siebie, nie można by wypełnić zakonu danego nowemu stworzeniu a jedynie zakon sprawiedliwości dany Żydom.

Lecz nasz Pan powiększył ten zakon i dał nam także nowe przykazanie. Miłość jaka powinna być w Jego naśladowcach, Jego uczniach, była pokazana w Jego słowach: „Abyscie się społecznie miłowali, jako i ja was umiłowalem” (Jan 15:12). Czynieć to oznacza coś więcej niż tylko niewyrządzanie krzywdy drugim. Oznacza to kładzenie naszego życia za drugich. Jest to daleko wyższe niż wymagania zakonu. Sprawiedliwość nie może powiedzieć: „Musisz pójść i oczyścić ze śniegu chodnik twego bliźniego”. Lecz miłość może powiedzieć więcej niż to. Nowe przykazanie, które zostało nam dane, jest przykazaniem ofiary. My, którzy jesteśmy w ciele Chrystusowym, musimy miłować jeden drugiego tak, jak Jezus umiłował nas, aż do ofiarowania naszych interesów, wygod, przywilejów na korzyść drugich.

Ten kto nie utrzymuje swego serca w harmonii z tym prawem nowego stworzenia — miłością, miłosierdziem, uprzejmością, szlachetnością, dobrocią — okazuje brak znamion czyli dowodów, że w jakimkolwiek sensie został uznany przez Boga jako współdziedzic, z Chrystusem. Jeśli nie posiadamy miłości w naszych sercach do braci, a także miłości uprzejmej i życzliwej dla wszystkich ludzi a nawet dla zwierząt, nie posiadamy ducha, który doprowadziłby nas do czynienia niezbędnych ofiar w obecnych warunkach. Będzie to tylko kwestią czasu gdy moc pychy i chępliwości sprowadzi takich z drogi samoofiary a samolubstwo przejmie nad nimi pełną kontrolę. Winniśmy zachować to prawo w naszych umysłach. Lecz podczas gdy nasze umysły są doskonałe, znajdujemy w nas niedoskonałości ciała, które utrudniają nam czynienie tego, co pragniemy czynić. Dlatego potrzebujemy doskonałości, która jest w Chrystusie. Jesteśmy pocieszeni, że Bóg uzna dobre intencje serca, umysłu, zamiast rozliczać nas według niedoskonałości naszego ciała.

#### POTRZEBNA JEST WALKA ZACZEPNA I OBRONNA

Bóg może nas strzec dla potwierdzenia swej woli i korzyści wynikających ze wszystkich doświadczeń, na jakie pozwala aby na nas przychodziły w naszym codziennym życiu. Gdy pokornie przyjmujemy wszelkie ćwiczenia, mając takiego ducha możemy być prowadzeni z łaski w łaskę i od zwycięstwa do zwycięstwa. Stać jedynie i walczyć defensywnie jest bardzo męczące i to nie przynosi zwycięstwa. Aby osiągnąć zwycięstwo, winniśmy nie tylko przywdziać na siebie zupełną zbroję Bożą, lecz musimy być bohaterami w walce i prowadzić zaczepną walkę przeciwko pożądlivościom oczu, ciała i pychy żywota, a także wszelkim wrogom sprawiedliwości i czystości.

Miłość dla Pana, dla prawdy i sprawiedliwości musi być naszym natchnieniem, gdyż inaczej nigdy nie staniemy się zwycięzcami. Miłość utrzyma nas w wierności aż do śmierci i uczyni nas odpowiednimi do dziedzictwa świętych w światłości. Gdzie żarliwa miłość panuje w sercu jest to dowodem, że serce jest w pełni oddane Panu, a to oznacza, że dziewięć dziesiątych walki jest już wygrane. Lecz nawet wtedy jak to mówi Ap. Juda (Juda 21 w.) musimy zachować samych siebie w miłości Bożej, w czujności, modlitwie i gorliwości a łaska będzie obfitowała tam, gdzie obfituje miłość.

Zachowujemy samych siebie w miłości Bożej przez usiłowanie czynienia zawsze tych rzeczy, które Mu się podobają. On może miłować jedynie doskonałość a jest dla nas rzeczą niemożliwą być doskonałymi. Jednakże dostrzegamy, że nasze słabości nie są słabościami woli lecz ciała, a On przygotował dla nas Orędownika, do którego możemy przyjść jeśli popełnimy przestępstwo. W ten sposób zachowujemy samych siebie w miłości Bożej i postępujemy śladami Jezusa. Gdy nasze postępowanie zbacza z drogi, mamy kosztowną krew Jezusa, która nas oczyszcza. Gdybyśmy mieli nasze nowe ciała, moglibyśmy ustawicznie trwać w Jego miłości i zawsze Mu się podobać, ponieważ nie mielibyśmy cielesnych niedoskonałości, psujących doskonałość naszej woli.

#### STRZEŻMY SIĘ SAMOLUBSTWA

Samolubstwo jest najpewniejszą rzeczą, która powoduje nasze oddalenie się od Boga. Gdy uczyniliśmy nasze ofiarowanie Panu a On przyjął nas jako nowe stworzenia w Chrystusie i spłodził nas duchem świętym, stało się to dlatego, że zaparliśmy samych siebie. Jeśli w ja-

kimkolwiek czasie powracamy do postępowania według ciała, wtedy odstępujemy od naszego ofiarowania. Może to się objawić w różny sposób: w opieszałości zamiast gorliwości, w niedbałości zamiast troskliwości, w samolubnych uczuciach ducha zazdrosnego, w gniewie, nienawiści, w sporze. Wszystkie te rzeczy należą do starej natury — złych usposobień, o których myślimy, że dawno porzuciliśmy. Na ile stara natura zaczyna triumfować, nowa natura zaczyna upadać i stopniowo przestajemy trwać w miłości Bożej. To złe usposobienie będzie nam przeszkadzać w zachowaniu nas samych w miłości Bożej, która odznacza się zachowaniem nas we właściwej postawie serca wobec Boga i Jezusa. Winniśmy zmuszać się i czynić naszą ofiarę jeśli możliwe większą dla Pana i dla braci.

Co dzień i co godzinę możemy zachowywać samych siebie w Pańskiej miłości przez posłuszeństwo zasadom sprawiedliwości i wierności naszemu przymierz, przez wzrastającą miłość do tych zasad. Mamy radować się we wszelkich doświadczeniach życia; jego próbach, trudnościach, smutkach, rozczarowaniach, nie mniej niż w życiowych przyjemnościach, jeśli przez jakieś lub przez wszystkie Pan zamierzył pouczyć nas i dać nam jaśniejszy pogląd na nasze własne niedomagania a jeszcze jaśniejszy wgląd w ten doskonały zakon wolności i miłości, jaki On postanowił, a do którego On żąda naszej pełnej lojalności i uległości serca.

Przez takie wierne posłuszeństwo prawdzie i gorliwe usiłowanie wprowadzania w czyn jej zasad, droga i prawda staje się coraz bardziej kosztowna a nasze ochotne nogi z radością są kierowane na ścieżki sprawiedliwości i pokoju — do wiecznego życia.

W. T. VII — 1911 (4849)  
przeł. z ang. A. Z.

## Ostatnie słowo Apostoła Pawła

(2 Tym. 4:1—18)

Złoty tekst: „Albowiem mnie życiem jest Chrystus, a umrzeć zysk”. Filip. 1:21

Z całą pewnością możemy powiedzieć, że poświęcone było serce, które pisało: mnie żyć w świecie oznacza być członkiem Chrystusa, służąc przez samoofiary sprawiedliwości — prawdzie. Również prawdą było to, że dla niego umrzeć, odpocząć od swych prac i oczekiwać poranku zmartwychwstania, oznaczało zysk. Na ile dotyczyło to rozwoju jego charakteru, wszystko zostało dokonane. Pozostawał on w łasce Bożej i mógł nadal służyć Pańskiemu stadku — włączając nas, którzy obecnie ży-

jemy. Pisał on te słowa do Filipensów około 62 roku naszej ery, gdy okoliczności wskazywały, że jego śmierć była nieunikniona.

Cztery lata później w 66 r. Ap. Paweł pisał swój ostatni list do Tymoteusza, który był wówczas starszym w efeskim zborze. Cesarz Neron ujawnił większą wrogość niż przedtem wobec chrześcijan, a okoliczności wskazywały, że Ap. Paweł stanie się męczennikiem. W międzyczasie pisał do Tymoteusza jako „swego syna” w Ewangelii. Widocznie miał do niego wielkie zaufanie jako do pewnego rodzaju następcy w ogólnym „staraniu o wszystkie zborry”. Dlatego teraz do niego skierował szcze-

gólne ostrzeżenia, polecenia i proroctwa dotyczące przyszłości kościoła.

Ewangelia winna być opowiadana i nie więcej — czy to jest wygodne czy też niewygodne dla opowiadającego — kiedykolwiek nadarzy się sposobność. Ważność doktrynalnego uświadomienia kościoła była podkreślona przez fakt, że według proroczej wizji otrzymanej przez Ap. Pawła, wkrótce po jego śmierci miało nastąpić „wielkie odstępstwo” wspomniane przez niego w liście do Efezów i przez Pana. Misją Ewangelii nie było nawrócenie świata lecz powołanie z niego kościoła, który będzie uwielbiony wraz ze swym Zbawicielem, gdy objawi się Jego królestwo. Było to potrzebne Tymoteuszowi dla strofowania, gromienia i napominania gdy zajdzie potrzeba, lecz wszystko ma być czynione cierpliwie, pouczająco, z wyjaśnieniem doktryn. Zachęcał go do pożądanej wierności, mając na uwadze fakt, że zbliża się czas, gdy „zdrowa nauka” nie będzie przyjęta a nawet ścierpiana przez kościół.

#### WALKA, BIEG, WIARA I ZWYCIĘSTWO

Przyczyną odchylenia miało być niezadowolenie serca w kościele, brak wiary w Pańskie kierownictwo, a także „świerzbicę uszy szukającą czegoś nowego”. Będą szukać nauczycieli, którzy by łaskotali ich uszy. Tacy pożądają nauczycieli, którzy popisują się stylem mowy i oratorstwem bardziej niż prawdą. Oni pragną znaleźć nauczycieli, jakich poszukują, którzy by odwrócili ich uszy od słuchania prawdy, do słuchania bajek. Czy Tymoteusz mógł ulec takim wpływom? Św. Paweł nie spodziewał się tego. „Ale ty bądź czułym we wszystkim, cierp złe, wykonywaj uczynek kaznodziei, usługiwania twego zupełnie dowódź. Albowiem ja (Paweł) już bywam ofiarowany a czas rozwiązania mego nadchodzi” (w. 5, 6).

Nie w sposób egoistyczny lecz dla zachęty Tymoteusza Ap. Paweł pisał: „Dobry bój bojowałem, bieg wykonałem, wiarę zachowałem. Zatem odłożona mi jest korona sprawiedliwości, którą mi odda w on dzień Pan, sędzia sprawiedliwy, a nie tylko mnie, ale i wszystkim, którzy umiłowali sławne przyjście Jego” (W. 7, 8).

Co za wspaniałe zeznanie — na zakończenie wielkiego życia przeżytego szlachetnie, albo raczej szlachetnie ofiarowanego, według Pańskiego przykładu, składającego swe życie za braci! Cierpiał on dla sprawy Chrystusa jako sługa Jego Ewangelii. Jaka wielka pobudka dla nas, którzy usiłujemy postępować tą samą wąską drogą! Oczywiście nasze sposobności dla ofiarowania i służby są mniejsze, lecz Pan u każdego z nas bierze pod uwagę intencje naszych serc. Ten, kto wiernym jest w najmniejszym, będzie wierny w większych rzeczach. Kto natomiast jest niewierny w małych rzeczach, nie daje dowodów, że mógłby właściwie wykorzystać większe sposobności.

Sekretem pracy Ap. Pawła było Boskie uznanie, które zostało objawione przez przyznanie mu udziału w „pierwszym zmartwychwstaniu”

„Filip. 3:10). Ma to być „korona sprawiedliwości” — chwały, czci i nieśmiertelności, a także społeczność z Chrystusem w Jego tysiącletnim królestwie. Wiedział on o swej całkowitej szczerości w Pańskiej służbie i znał, że Pan nie jest niesprawiedliwy, aby zapomniał o jego dziele pracowitej miłości. Jednakże on nie oczekiwał nagrody wcześniej, aż w „onym dniu” — dopóki nie nadejdzie dzień Tysiąclecia, poranek zmartwychwstania. Wtedy Zbawiciel jako Głowa i Jego kościół, udzieli obfitej nagrody każdemu wiernemu członkowi — nie tylko Ap. Pawłowi, lecz wszystkim tym, którzy w podobny sposób umiłowali sławne przyjście Jego — Objawienie Jego chwały w tysiącletnim królestwie.

Liczba, nawet pomiędzy chrześcijanami, którzy umiłowali Pańskie objawienie w królestwie chwały, jest stosunkowo mała. Niektórzy wolą mówić, że Pan odwołuje się do swym przyjściem i że mogą pomnażać swoje farmy, powiększyć liczbę swoich domów lub dodawać milion do miliona. Tacy instynktownie wyczuwają, że Król chwały nie pochwaliłby wielu tych metod będących w modzie, do takiego pomnażania ziemskich dóbr, jakiego pożądają. Inni mają swe rodzinne plany. Jeszcze inni posiadają niebiblijne teorie, które prowadzą ich raczej do spoglądania gdzie indziej dla otrzymania doczesnych błogosławieństw, niż na wtórą obecność Chrystusa i ustanowienie Jego królestwa.

Jego walka, jak to na innym miejscu Apostoł wyjaśnia, nie była dokonywana bronią cielesną. Jako nowe stworzenie walczył on i osiągnął zwycięstwo nad swym śmiertelnym ciałem, skłaniając je coraz bardziej pod kontrolę nowego umysłu. Uznając szatana jako „księcia tego świata” (wiek) a upadłych aniołów za jego asystentów, dostrzegał i uczył, że są oni przyczyną niegodziwości przeważającej w świecie, że oni zwiedli ludzką przez fałszywe doktryny i złe praktyki. On nie obciążał tak bardzo ludzi za tę nieświadomość i zaślepienie, przez które szatan ich zwiódł. „W których bóg świata tego oślepił zmysły, to jest w niewiernych, aby im nie świeciła światłość Ewangelii chwały Chrystusowej, który jest wyobrażeniem Bożym” (2 Kor. 4:4). Rozpoznając ducha błędu jako ducha tego świata, usiłował walczyć z samym sobą i pragnął pomóc wszystkim braciom w prowadzeniu podobnego dobrego boju przeciwko wszelkim szkodliwym wpływom, doktrynom i praktykom.

On ukończył swój bieg. Uznawał on jako chrześcijanin, że musiał nauczyć się pewnych lekcji w szkole Chrystusowej i było to częścią jego przygotowania do współdziedzictwa z Chrystusem w chwale tysiącletniego królestwa. Bieg ten zawierał w sobie nie tylko teorię lecz również praktykę. On był wyuczony o Chrystusie nie tylko teoretycznie lecz doświadczałnie. On stał się uczestnikiem Jego cierpienia obecnego czasu. Systematycznie dozwolone mu było w poważnym stopniu uzyskać znajomość „Tajemnicy” Boskiego planu, ukrytej przed światem. Jego własne kształcenie nie służyło jedynie jemu samemu, lecz został on dany ja-

ko specjalista, jako ambasador Pana i Zbawiciela i jako Apostoł dla braci, dla kościoła. Ponadto rozpoznał on fakt, że wszyscy tacy, którzy się stają członkami ciała Chrystusowego, są również bezpośrednio pod Boską opatrznością, pod Jego przepisami i że ich los jest w Boskich rękach — wszystkie ich sprawy życia — doczesne i duchowe. Tak jak śmierć Mistrza nie nastąpiła wcześniej „dopóki nie przyszła Jego godzina”, podobnie dzieje się z Jego poświęconymi członkami.

On zachował wiarę a wiara zachowała jego. Wielu nie zdaje sobie sprawy jak ważną jest znajomość i właściwa wiara. „Lud mój wyglądany będzie dla nieumiejętności” jest oświadczeniem Pana, a ich wiara musi mieć podstawę. Poprawne życie zależne jest w znacznym stopniu od poprawnej wiary. Dlaczego nasi praojcowie palili jeden drugiego na stosie w szatański sposób? Ponieważ byli oni opanowani przez błąd. Fałszywe doktryny nazwane przez Apostoła „naukami diabelskimi” były im przedstawiane a oni w nie wierzyli. Jako skutek błędnych przekonań błędnej wiary, było złe postępowanie. Wierząc, że Bóg przeznaczył tortury dla swych stworzeń przez całe stulecia w czystości lub przez miliony lat w wiecznych mękach, oni kopiałi to fałszywe zrozumienie o Najwyższym w swym życiu, ku naszemu przerażeniu.

Lecz Ap. Paweł zachował wiarę — prawdziwą wiarę raz świętym podaną — wiarę w ofiarę Zbawiciela, wiarę w jej zastosowanie na naszą korzyść, wiarę w nasze usprawiedliwienie przez Ojca dzięki tej ofierze, wiarę w chwalebne obietnice Słowa Bożego, wiarę w Pana i wiarę w braci. Z pewnością ma to ważne znaczenie zachowanie wiary — szczególnie gdy uświadomimy sobie, że nasz wielki przeciwnik — szatan ustawicznie czyha, aby nam ją zabrać albo przekreślić ją ku naszej stracie lub szkodzie.

Korona wspomniana przez Apostoła była przez niego widziana przez wiele lat oczyma wiary, jako część Pańskiej obietnicy. Miał on absolutne zaufanie do Pana i w obietnicę jakiej od Niego otrzymał. Korona ta była powodem jego radości przez wiele lat, nie z powodu pychy lub ambicji, lecz na skutek miłości i życzliwości. On pragnął doceniać otrzymanie tej korony, gdyż było to znakiem Boskiego uznania i miłości wobec niego, oznaką jego wierności. On ją oceniał ponieważ to mogło dostarczyć mu niewysłowionej sposobności błogosławienia swych współbratniach wraz ze swym Panem i braćmi na poziomie chwały podczas Tysiąclecia.

On miał nadzieję o tej koronie, lecz nie spodziewał się otrzymania jej przy swej śmierci. On znał naukę Biblii na temat zmartwychwstania, że Boskim zamiarem jest udzielenie błogosławieństw najpierw dla kościoła a później dla świata. On wiedział i uczył, że nastąpi „zmartwychwstanie sprawiedliwych i niesprawiedliwych” (Dz. Ap. 24:15). Pragnął on mieć udział ze swym Zbawicielem we wszelkim chwalebnym dziele Jego królestwa i wiedział, że nie może się ono rozpocząć przed zakończeniem się wieku Ewangelii, gdy cały wybrany kościół, jako członkowie Oblubienicy Chrystusowej wezmą udział w „Jego zmartwychwstaniu” do chwały, czci, nieśmiertelności i wspaniałych przywilejów królestwa. Filip. 3:10—11.

To było przyczyną danego oświadczenia, że została dla niego odłożona korona — oczekiwała na niego — nie przy śmierci, lecz w czasie zmartwychwstania. Koronę tę Pan da jemu i wszystkim innym, których postawa serca znamionuje ocenę Jego objawienia podczas wtórej obecności — w „onym dniu”. Naprawdę niewiele podczas wtórej obecności miłuje Jego pojawienie się. Większość — nie tylko ze świata, lecz także spośród chrześcijan, szuka choć nie znajduje przyjemności, bogactw, zaszczytów ludzkich w tym zakresie, które najpierw pragną zaspokoić a potem możliwie mogliby chcieć ustanowienia Jego królestwa. Lecz nie! całe swe życie spędzają w ziemskim pościgu, są zwykle całkowicie rozczarowani i zaślepieni, ogólnie oddaleni od szukania królestwa Bożego.

Nikt oprócz klasy wiernych nie otrzyma korony. Dzięki Bogu, pozostali nie będą torturowani, lecz wręcz przeciwnie będą błogosławieni przez swych ukoronowanych braci, od których jako Chrystusa Bożego będą płynąć błogosławieństwa restytucji za pośrednictwem tysiącletniego królestwa. Oczywiście wszystkie oczy duchowego zaślepienia zostaną otworzone — ostatecznie wszyscy zobaczą wielkiego Mesjasza, choć niewidzialnego dla cielesnych oczu. Wtedy każde kolano się skłoni i każdy język wyzna chwałę Bożą.

Ap. Paweł kończy swe napominanie opowiadaniem, że w jego doświadczeniach przed Neronem, osoby, do których miał on pewne zaufanie, opuściły go, lecz stwierdza, że Pan jednak go nie opuścił, stał przy nim, umocnił go i miał zupełne zaufanie w jego opiekę do końca swej drogi.

W. T. XII — 1909 (4526)  
przeł. z ang. A. Z.

## Ufajcie, Ja jestem!

(Mat. 14:22—36)

Historia, nad którą zastanawiamy się miała miejsce po cudownym nakarmieniu wielkiej rzeszy ludzi przez Chrystusa Pana. W czasie dokonywania cudu wszyscy byli uradowani z powodu nakarmienia głodnych, a najbardziej Apostołowie radowali się z tego, że Pan użył ich do rozdawania cudownie rozmnożonego pokarmu. Miłe przeżycia pozostawiają po sobie niezatarte wspomnienia doznanych wrażeń. Nic też dziwnego, że uczniowie chcieli pozostać na tym miejscu. Pan natomiast polecił im, aby wstąpili w łódź i odpłynęli na drugi brzeg Morza Galilejskiego. Na morzu spotkały ich nieoczekiwane trudności. Po wielkich błogosławieństwach nieraz przychodzą ciężkie doświadczenia. Pan Bóg próbuje swój lud w różnoki sposób, czy to przez błogosławieństwa czy też doświadczenia, aby Jego dzieci mogły nauczyć się ufności w każdej życiowej sytuacji. Pan Jezus przez swe cudowne rozmnożenie chleba i doświadczenia na morzu Galilejskim pokazał całą historię swego kościoła — drogę i doświadczenia jakie będzie przechodził w swej ziemskiej pielgrzymce.

Cudowne rozmnożenie cielesnego pokarmu i nakarmienie wielkiej rzeszy ludzi, przedstawiło to, co nastąpiło po wniebowstąpieniu Pana Jezusa gdy duch święty zstąpił na Apostołów w dniu Pięćdziesiątnicy, co uzdolniło ich do rozdawania pokarmu duchowego. Po zesłaniu ducha świętego, wielkie rzesze przychodziły do poznania prawdziwej Mesjasza. Były to wspaniałe chwile gdy na jedno kazanie Apostoła Piotra uwiaryżyło i ochrzciło się 3000 ludzi. Dz. Ap. 2:41, oraz 4:4. Wydawało się Apostołom, że jeżeli prawda będzie masowo zdobywać serca ludzkie dla Chrystusa, to jego oblubienica będzie wnet wybrana, lecz jak jest pokazane w naszej lekcji, później spotkały Apostołów srogie doświadczenia. Podobne doświadczenia lecz bardziej srogie i na szeroką skalę przeżywał kościół Chrystusowy przez cały Wiek Ewangelii.

### BURZA NA MORZU GALILEJSKIM

W wersetach 22 i 23 naszej lekcji czytamy, że „Pan Jezus wymógł by uczniowie weszli na łódź, On zaś rozpuścił lud, sam zaś wstąpił na górę aby się modlić”. Wejście na górę przedstawia wstąpienie Pana po zmartwychwstaniu do Ojca, do samego nieba, „aby się ustawić (orędować) teraz za nami przed obliczem Boga” Żyd. 9:24. Uczniowie zaś odpłynęli na drugi brzeg i tam mieli się spotkać z Panem. Drugi brzeg jako cel ich podróży wyobraża spotkanie kościoła z Panem w królestwie Bożym. Pan rozstając się z uczniami przy ostatniej

wieczery powiedział: „Nie będę pił odtąd z tego owocu winorośli, aż do onego dnia, gdy go będę pił z wami na nowo w królestwie Ojca mego” Mat. 26:29.

Następnie w wersecie 24 mówi, że Łódź była miotana przez fale i oddaliła się już od brzegu o wiele stadiów. Łódź, którą płynęli Apostołowie wyobraża zorganizowany kościół Chrystusowy, który znalazł się na morzu ludzkich namiętności i fanatyzmu przez cały Wiek Ewangeliczny. Symboliczna łódź (kościół Chrystusowy) była miotana przez potężne fale ludzkich kaprysów, rzymskich cesarzy, ziemskich królów, papieżstwo i wiele innych czynników. Prześladowania były również za czasów apostołskich lecz największe rozmiary przybrały w późniejszych okresach, jak to mówi tematowy tekst, że burza wzmogła się gdy łódź odpłynęła wiele stadiów od brzegu. Apostołowie mieli wiatr przeciwny, podobnie i kościół przez cały czas w swej łodzi życia płynął pod prąd, jak mówi Pismo święte: „Do czasów Jana był zakon i prorocy, od tego czasu jest zwiastowane królestwo Boże i każdy się do niego gwałtem wdziera” Łuk. 16:16. Morze Galilejskie często nawiedzają burze, a Chrystus Pan przepowiedział stan kościoła: „Na świecie ucisk mieć będziecie, ale ufajcie, ja zwyciężyłem świat” Jan 16:33. Trudności jakie przychodzą na lud poświęcony nie są przeszkodą do osiągnięcia celu, lecz wyrabiają w nas hart ducha, gdy w trudnościach nie załamujemy się, lecz pragniemy wytrwać i udowodnić naszą zupełną ufność w Boskie obietnice. Doświadczenia na jakie był wystawiony kościół przez cały Wiek Ewangelii plastycznie przedstawił Dawid w tych, którzy pracują na morzu: „Ci, którzy na statkach płynęli po morzu, uprawiając handel na wielkich wodach, widzieli dzieła Pana i cuda Jego na głębinach. Rzeki i zerwała się burza, która spiętrzyła fale. Wznosili się aż do nieba, zapadali się w głębiny. Dusza ich truchlała w niebezpieczeństwie. Zataczali się i chwiali jak pijani, a cała ich mądrość obróciła się wniwecz. Wołali do Pana w swej niedoli, a On wybawił ich z utrapienia. Uciszył burzę i uspokoił się fale morskie. Wtedy radowali się, że się uspokoiły i zawiódł ich do upragnionej przystani” Psalm 107:23—

Jak wiernymi byli Apostołowie poleceniu Pańskiemu, że łodzi z powrotem nie zawrócili, pamiętając o tym, że mają się spotkać z Panem po drugiej stronie Jeziora Genezaret. Podobnie lud Pański w najszerszych doświadczeniach, próbach, prześladowaniach, zdąża do celu swej przystani, którym jest Ojczyzna niebieska.

W dalszej części naszego rozważania (w. 25) czytamy, że o czwartej straży nocnej Pan Je-

zus szedł do nich po morzu. W Izraelu noc dzieliła się na cztery straż — każda z nich po 3 godziny. I tak pierwsza straż trwała od godziny 6-tej wieczorem do 9-tej, druga trwała od 9-tej do 12-tej w nocy, trzecia o godz. 12-tej do 3-ciej po północy a czwarta od godz. 3-ciej do 6-rano. Pan Jezus szedł do Apostołów po morzu między godziną 3-cią a 6-tą nad ranem. Czwarta straż zwiastowała nadejście dnia i reprezentuje wtórną obecność Pana — Brzask Tysiąclecia. Dawid w proroczym Psalmie o kościele mówi, że „*Bóg wspomóżę go przed światem*” Psalm 46:6. Obecnie żyjemy w tym czasie gdzie lud Boży został poratowany i otrzymuje potrzebne obietnice i błogosławieństwa, by mógł widzieć obecność Pana chwały.

Pan Jezus spotkał się z Apostołami na morzu, co pokazuje, że Jego wtóre przyjscie miało zastać kościół w ciele, wtedy gdy narody będą burzyć i brak im będzie zadowolenia. Obecne niezadowolenie i rozgniewanie narodów nie rokuje nic dobrego a raczej doprowadzi to do wielkiego ucisku. Spotkanie Pana z Jego uczniami nastąpiło w inny sposób niż się tego spodziewali. Podobnie i obecnie większość chrześcijan spodziewa się spotkania w królestwie Bożym, co potwierdzają też niektóre wersety Pisma Świętego. Pan mówiąc o swej wtórej obecności kazał modlić się i czuwać, bo Jego obecność miała zaistnieć w czasie najmniej spodziewanym. Czyż Apostołowie spodziewali się, że spotkają Go na wzburzonym morzu? Myślmy, że nie. W Ew. Marka czytamy, że Pan chciał ich wyminąć. Gdyby Go nie dojrzel, Pan przeszedłby obok nich niezauważony, lecz uczniowie rozminęliby się z błogosławieństwami. Podobnie w dniach dzisiejszych Pan chodzi po wzburzonych falach ludzkich buntów, rozkoszy i wojen, przechodzi obok wielu chrześcijan płynących w łodzi życia, ale oni Go nie dostrzegają. Widzą tylko wiatry, fale i wszystko co dzieje się na świecie, lecz nie dostrzegają tego, który jest obecny i ma moc uśmierzyć wiatry. Pan ich obserwuje lecz oni Jego nie widzą, ponieważ nie są posłuszni Jego poleceniu „*czujcie i módlcie się*”. Błogosławieni ci, którzy dojrzel swego Pana i od tej chwili skierowali swój wzrok na Niego.

W wersecie 26 czytamy, że gdy uczniowie zobaczyli Pana idącego po morzu, zatrwożyli się i mówili, że jest to zjawia i krzyknęli ze strachu. Zjawia jest to coś nienaturalnego, nieprawdopodobnego, przeciwnego prawom natury. Aby człowiek mógł chodzić po wzburzonym morzu i nie utonąć, jest to zjawisko nadprzyrodzone i niezrozumiałe, dlatego uczniowie ze strachu krzyknęli. Będąc z zawodu rybakami nigdy czegoś podobnego nie widzieli. Podobny stan istnieje podczas wtórej obecności Pana. Pan kroczy po rozszalałych falach ludzkiego gniewu, coraz więcej napięć powstaje w świecie, szumią niezadowolone narody i wtedy u niektórych pojawia się wątpliwość; czyżby w takim czasie był Pan? Dla wielu to nie pasuje. Podobnie jak niegdyś Apostołowie, wielu wierzących mówi dziś, że to jest zjawia. Cze-

sto zapominają, że na Morzu Galilejskim nie była zjawia lecz Pan we własnej osobie. Podobnie dziś jest obecny uwielbiony Pan panów i Król królów, który majestatycznie postępuje i wszystkie światowe wydarzenia podporządkowuje pod swoją kontrolę.

Werset 27 mówi, że „*Pan Jezus do nich powiedział; „Ufajcie, ja jestem, nie bójcie się*”. Uczniowie rozpoznali swego Pana po głosie, zgodnie z tym jak powiedział: „*owce idą za Nim gdyż znają głos Jego*”. Za obcym natomiast nie pójdą, lecz uciekają od niego, ponieważ nie znają głosu obcych”. Jan 10:4—5. Podobnie prawdziwi naśladowcy Chrystusa rozpoznają Jego wtórą obecność po głosie. Jest to głos Prawdy i wolności, zwiastujący czas żniwa i ustanowienia królestwa Bożego na ziemi.

Uczniowie usłyszeli z ust Pana najpierwsze słowo „*ufajcie*”. Podczas morskiego kryzysu słowo „*ufajcie*” było wspaniałym balsamem dla ich zmęczonych dusz. Była to zachęta do ufności, by trwali i nie poddawali się żadnemu zwątpieniu, by bezgranicznie polegali na Bogu i Jego świętym Słowie. Słowo ufność zawiera wszystko, co jest niezbędne do osiągnięcia zbawienia, a więc w słowie tym mieści się wiara, nadzieja i miłość, tak bardzo potrzebne każdemu dziecku Bożemu w trudnych i ostatecznych czasach. Bez zupełnej ufności — wiary, nadziei i miłości — nikt się nie ostoje w okresie wielkich pokus i doświadczeń. Słyszac „*ufajcie*” bądźmy pewni, że przemawia do nas sam Pan i Mistrz i nie poddawajmy się żadnej rozpacz, lecz bądźmy zadowolonymi ze wszystkiego, cokolwiek na nas przychodzi.

Następne słowo jakie uczniowie usłyszeli od Pana było: „*ja jestem*”. Ono ma nas przekonać, że rzeczy, które dzieją się na świecie dokonuje nasz Pan. Jest to Jego chwalebna działalność. „*Nie bójcie się*” — słowa te mają nas wzmacnić na duchu, byśmy nie poddawali się zniechęceniu i bojaźni w jakiej znajduje się cała ludzkość, a także byśmy nie stracili zaufania w Jego dokonywane dzieło. Mamy zawsze o tym pamiętać, że wszystkie rzeczy dopomagają nam ku dobremu.

Słyszac to Apostoł Piotr (w. 28) powiedział: „*Panie, jeśli to Ty jesteś, każ mi przyjść do siebie po wodzie*”. Gorliwy Piotr, pełen zapału i wiary decyduje się iść do Pana, nie zważając na głębiny, że burza szaleje; nic to nie znaczyło dla niego gdy ujrzał Pana. Apostoł Piotr przedstawia wszystkich, którzy usłyszeli głos Pański i po tym głosie rozpoznali Jego obecność, przy czym po wzburzonych falach idą do swego Mistrza. Piotr szedł po morzu tak długo, dopóki wzrok miał skierowany na Pana, lecz gdy na chwilę oderwał wzrok od Pana i skierował na wzburzone fale, wówczas zaczął tonąć. Obecnie wielu gorliwych „*Piotrów*” spośród dzieci Bożych gdy mają wzrok skierowany na Pana i Prawdę, utrzymują się na powierzchni fal. Jeśli tylko oderwą wzrok od Pana a skierują na politykę, wydarzenia światowe, wówczas zaczynają tonąć. Na podstawie faktów możemy stwierdzić, że wielu naśladowców Chrystusa zapomina o tym, by

nie zdejmować wzroku z Pana i nie kierować go na świat, nie karmić się napływem świeckiej informacji z radia i telewizji, lecz karmić się dobrym Słowem Bożym. Kto nie karmi się Słowem Bożym, żyje w ciągłym naprężeniu i strachu do tego stopnia, że i innych tym zaraża. Tacy na każde wydarzenie światowe znajdują prorocтва i figury. Są to dusze nieszczęśliwe — tonące. Prawdziwe dzieci Boże winny sobie postanowić: niech burza dokoła szaleje, ja w Panu położyłem całą nadzieję, a wtedy utrzymam się na powierzchni i dojdą szczęśliwie do Pana.

Gdy Apostoł Piotr zauważył wichurę (w. 30) wtedy zaczął tonąć i wtedy zawołał: „*Panie, ratuj mnie*”. W chwilach rozpacz i zwątpień zwracamy się do Pana i prosimy o Jego łaskę i pomoc. Ten który pomógł Piotrowi, pomoże i nam, aby wzburzone fale nas nie pochłonięły. Pan Jezus delikatnie upomniał Piotra „*o małowierny, czemu zwątpiłeś?*” W dzisiejszych dniach potrzeba mieć silną wiarę w Pana i Jego pomoc, bo zwątpienie może nas szybko pochłoniąć. Powaby świata mogą być przyczyną pomniejszenia naszej wiary. Pan o tym czasie przepowiedział: „*A czyżby Bóg nie wziął do obronę swoich wybranych, którzy wołają do Niego we dnie i w nocy chociaż zwleka w ich sprawie. Powiadam wam, że szybko weźmie ich w obronę. Tylko czy Syn Człowieczy znajdzie wiarę na ziemi gdy przyjdzie?*” Łuk. 18:7—8.

Gdy weszli do łodzi wiatr ustał. Podobnie widzimy dziś, a co jest niezbitym dowodem, że Chrystus Pan jest obecny na ziemi, bo wierzący nie przechodzą takich doświadczeń jakie przechodzili bracia żyjący w wiekach średnich. Wszystko na to wskazuje, że w niedalekiej przyszłości na naszej ziemi zapanuje spokój, gdy Chrystus zupełnie połączy się z kościołem i zostanie wydany głos: „*Uspokójcie się narody, a wiedzcie że ja Bóg; będę wywyższony między narodami, będę wywyższony na ziemi*”.

#### W ZIEMI GENEZARET

Werset 34 mówi: „*A gdy się przeprowadzili, przybyli do ziemi Genezaret*”. Była to bardzo żyzna kraina i etymologia słowa „*Genezaret*” wyjaśnia, że oznacza ona „*ogród książęcy*”. Były tam zakładane wspaniałe ogrody botaniczne, kwitły w nich słynne róże sarońskie, opiewane przez Salomona. Ziemia Genezaret przedstawia ziemskie królestwo Boże, raj, restytucję, kiedy ziemia znowu dojdzie do pierwotnego stanu, jaki istniał w Edenie. Na ziemi kiedyś istniał wspaniały ogród książęcy, ogród rozkoszy i znów taki ogród zostanie przywrócony według słów proroka: „*Niech się rozweleli pustynia i spieczona ziemia, niech się rozraduje i zakwitnie step. Niech ziółogłów bujnie zakwitnie i weseli się, niech się rozraduje i wyduje radosne okrzyki! Chwała Libanu będzie mu dana, świętość Karmelu i Saronu, ujrzą one chwałę Pana, wspaniałość naszego Boga*” Izaj. 35:1—2.

W następnym wersecie (35) opisane jest, że mężowie onej miejscowości roznieśli wieść po całej onej okolicy, że Jezus do nich przybył. Mężowie ci, którzy poruszyli serca wszystkich ludzi i zapraszali by chętni przychodzili do Jezusa, przedstawiają Starożytnych Godnych, którzy w królestwie Chrystusowym powstaną jako pierwszy owoc restytucji, objęci lepszym zmartwychwstaniem do wiecznego życia. Będą oni książętami na ziemi. Psalm 45:17, Izaj. 1:26. Będą oni pierwszymi, którzy rozpoznają Chrystusa — Głowę i ciało i będą wszystkich zapraszać by szli do Niego. Do powiadomienia wszystkich mieszkańców ziemi że nastąpi nowa era, będą użyte wszystkie środki masowego przekazu. Na zew prorocki schorowana i umęczona grzechem ludzkość przyjdzie do Pana po zdrowie, jak to powiada prorok Zachariasz: „*Tak mówi Pan zastępów; jeszcze będzie tak, że przyjdą ludy i mieszkańcy wielu miast. Mieszkańcy jednego miasta pójdą do drugiego, mówiąc: Nuże, pójdźmy przebłągać oblicze Pana i szukać Pana Zastępów! Ja także pójdę. I przyjdzie wiele ludów i potężnych narodów aby szukać Pana Zastępów w Jezuralemie i przebłągać oblicze Pana*”. Zach. 8:20—22.

Końcowy wersecie naszej lekcji podaje, że wszyscy chorzy prosili Go aby się tylko podał szaty Jego dotykali, „*a którzykolwiek się dotknęli uzdrowieni są*”. Uzdrowienie z wszelkich chorób cielesnych i duchowych odbędzie się w odpowiedzi na pokorne prosby i modlitwy ludzkości. W tych próbach wyrażono, aby mogli dotykać się podałki szat Pańskich, przez co jest pokazane, że nisko będą się kłaniać i prosić o przebaczenie. Izaj. 45:23.

Nasz Pan w Tysiącleciu okaże się jako Najwyższy Kapłan w szatach chwały, czci i piękności. U dołu tych szat były jabłka granatowe i dzwoneczki. 2 Moj. 28:33—35.

Szaty Najwyższego kapłana reprezentują chwałę, cześć i nieśmiertelność którą Chrystus Pan otrzymał od Ojca. Jabłka granatowe reprezentują owoce odkupienia dokonanego na Golgocie. Dzwonki oznaczały, że dzieło odkupienia będzie dane do wiadomości wszystkim tym, którzy zechcą otrzymać odpuszczenie grzechów i otrzymać zdrowie fizyczne czy duchowe, będą musieli uznać ofiarę Chrystusową. Innej drogi przebaczenia nie ma.

W krainie Genezaret wszyscy, którzy skorzystali z łaski Pana byli uzdrowieni ze wszystkich chorób. Podobnie ludzkość w Tysiącleciu będzie uleczone od wszelkiego grzechu. Ludzie podczas Tysiąclecia będą się wzajemnie zachęcać, co przepowiedział prorok Boży: „*Chodźcie, zawróćmy do Pana! On nas też uleczy, zranili i opatrzy nasze rany! Po dwóch dniach wskrzesi nas do życia i trzeciego dnia podniesie nas i będziemy żyli przed Jego obliczem. Starajmy się więc poznać, usilnie poznać Pana; że Go znajdziemy pewne jest jak zorza poranna i przyjdzie do nas jak deszcz, jak późny deszcz, który zrasza ziemię!*” Ozeasz 6:1—3.

## Jezus nie utracił ziemskiego życia

Życie utracone nie jest życiem ofiarowanym. Gdyby nasz Pan utracił swe życie, nie mogłoby być ono ofiarą. Życie utracone jest wtedy, gdy jest zabrane dla słusznego powodu lub przyczyny, lecz Jego życie było zabrane bez przyczyny. On cierpiał. Jak On cierpiał i dlaczego cierpiał, Pismo święte mówi nam wyraźnie: „On przedstawił samego siebie Bogu bez plamy”. To znaczy, że On zamierzył czynić wolę Bożą, czyli poddał się pod wolę Bożą. On poświęcił całe swe życie na czynienie woli Bożej. Aby w pełni doświadczyć lojalności i posłuszeństwa, Bóg zażądał, aby był posłusznym, uległym „aż do śmierci i to śmierci krzyżowej”. Jego życie nie zostało Mu zabrane ani przez ludzi, jak to sam oświadczył, że mógł On prosić o Boską pomoc, stosownie do Boskiego postanowienia i wtedy więcej niż dwanaście legionów aniołów mogłoby ochronić Jego życie. „Zaden jej nie bierze ode mnie, ale ja sam kładę ją (duszę) sam od siebie”. Tak więc przedstawia się sprawa z Jezusa ofiarą; ani człowiek nie odebrał Mu życia, ani Bóg tego nie żądał, lecz Bóg dał Mu sposobność okazania swej lojalności. To mieściło w sobie ofiarę i postawienia Go w takiej sytuacji, aby czynić to, co Bóg sobie życzył, oznaczającej oddanie wszystkich Jego ziemskich praw i przywilejów.

Gdy nadszedł czas Jego śmierci, On nie zastosował z góry swej zasługi, mówiąc: „Czynię to dla takiego celu lub takiej rzeczy i zastosuję moją zasługę tam, gdzie jest to zgodne z tym celem”. On nie uczynił nic takiego. Nie zostało uczynione żadne takie zastosowanie. Gdy mówimy o śmierci Chrystusa jako o okupowej cenie za grzechy całego świata, gdy twierdzimy, że „dał On samego siebie na okup za wszystkich”, podejmujemy rozważanie innych zarysów Boskiego postanowienia, dzięki któremu będzie możliwe dla Pana Jezusa zastosowanie zasługi tej ofiary na korzyść świata ludzkości, jako ich okupową cenę. Zostanie to dokonane w słusznym czasie (1 Tym. 2:5—6). Nie zostało to dokonane gdy Jezus umarł, lecz będzie to zrealizowane w późniejszym czasie.

Gdy nasz Pan okazał swe posłuszeństwo aż do śmierci, Ojciec z przyjemnością wypełnił wobec Niego wszystko, więcej niż to kiedykolwiek oznajmił lub obiecał. Dlatego On wzbudził Go od umarłych — nie do tego samego stanu w jakim był przedtem, jako człowiek, lecz do chwalebego stanu Boskiej natury, „wysoko ponad wszystkie księstwa i zwierzchności i mocy i państwa i nad wszelkie imię, które się mianuje”. Było możliwym dla Ojca aby przywrócić naszego Pana do ziemskiej

natury, lecz to nie mogło się zdarzyć i jak rozumiemy nie byłoby zgodne z Jego obietnicą, że miała być Mu udzielona szczególna nagroda za szczególne posłuszeństwo — „dla radości przed Nim postawionej”.

### JEZUS MIAŁ PRAWO DO ZIEMSKIEJ NATURY

Dlatego gdy nasz Pan został wzbudzony od umarłych przez Ojca trzeciego dnia, do tej chwalebnej natury jaką obecnie posiada — daleko lepszej niż w ziemskim stanie — miał również prawo do ziemskiej natury. Rzecz jasna nie chciał On i nie myślał, aby zamienić swój wyższy stan na ziemski, gdyż taka zamiana mogłaby zniweczyć cały Boski plan. Wyjaśnimy to. Przypuśćmy, że nasz Pan po wzbudzeniu od umarłych do chwały Ojca, do Boskiej natury, mógłby powiedzieć: „Ojcze, ja bardzo oceniam Twoją uprzejmość i łaskę okazaną w tym moim wywyższeniu, lecz ja wolę ziemską naturę”. Gdybyśmy sobie wyobrazili takie powiedzenie, możemy zauważyć, że On nigdy nie utracił swego ludzkiego życia. On je jedynie złożył. On poddał samego siebie w posłuszeństwie Bogu i jeśli przy zmartwychwstaniu obrał ziemską naturę, miałby zupełne prawo z powrotem ją otrzymać. Lecz otrzymanie ziemskiej natury oznaczałoby skasowanie całego dzieła jakiego się podjął. W ten sposób oddałby niebieską naturę, która jest bardziej pożądana, o której sam się wyraził: „Uwielbiam Cię Ojcze tą chwałą, jaką miałem przed stworzeniem świata”. W ten sposób on mógłby nie tylko zignorować swój własny wyróżniony wybór, lecz także cały Boski plan, porządek i zarządzenie, gdyż zgodnie z wolą Bożą miał On otrzymać tę wysoką naturę, że ma prawo do ziemskiego życia, ziemskiej natury i może zastosować ziemską naturę z jej prawami i przywilejami jako „okup” czyli równoważną cenę za utracone życie Adama i wszystkich jego przywilejów.

### ZASTOSOWANIE JEGO ZASŁUGI ZA TYCH, KTÓRZY CHCĄ JĄ OFIAROWAĆ

Aktualnie nasz Pan nie odkupił jeszcze wszystkich, lecz dał samego siebie w znaczeniu dokonania ofiary przed 19-tu wiekami. Lecz On jeszcze nie zastosował zasługi jako okupową cenę za cały świat. Co On czyni z tą okupową ceną przez cały ten czas? Okupowa cena została złożona w ręce Ojca. Gdy Jezus umierał, powiedział: „Ojcze, w ręce Twoje polecam ducha mego”. Dlatego Pan Jezus jako Wielki Mesjasz ma prawo do wszystkiego, co zamierza zastosować za cały świat ludzkości — Adama

i całą jego rodzinę. On udzieli wszystkim sposobności aby mogli stać się ludem Bożym. Co On w międzyczasie czyni z tą zasługą? On przypisuje ją tym spośród Adamowej rasy, którzy pragną przyjść do pełnego pokrewieństwa z Ojcem, na warunkach, że takie jednostki postępują śladami Jezusa i kładą swe ziemskie życie tak, jak On je złożył. Dla takich, którzy przychodzą do Niego, Pan przypisuje swą zasługę w momencie gdy pragną ofiarować się, a to przypisanie Pańskiej zasługi czyni ich przyjemnymi u Ojca, który spładza ich jako nowe stworzenia. Od tego czasu tacy są nowymi stworzeniami a ich ziemskie życie jest oddawane podobnie jak życie Jezusa w ofierze. Dlatego wszyscy ci, którzy zostali obecnie zaproszeni do skorzystania z tego szczególnego zarządzenia przez użycie zasług Chrystusowej śmierci, korzystają z przypisania tej zasługi a nie nadania jej.

Istnieje różnica pomiędzy przypisaniem zasługi a jej nadaniem. Na przykład: jeśli wręczamy wam 100 dolarów, użyczymy wam je osobście, darujemy je bezpośrednio. Lecz jeśli podpisujemy wasz weksel na 100 dolarów, przypisujemy wam 100 dolarów. W przypadku kościoła ma miejsce przypisanie; nie ma tu aktualnego przechodzenia zasługi. To co Pan daje, jest to prawo do ludzkiego życia, ludzkich przywilejów, które pierwotnie miał Adam i utracił — do wszystkiego co posiadał. Nasz Pan oddał to prawo do ludzkiego życia lecz nie oddaje go teraz. On trzyma je aby dać je za świat w słusznym czasie. On obecnie jedynie przypisuje nam swą zasługę, czyli to, co odpowiada poręczeniu naszej umowy z Ojcem niebieskim, jeśli mamy pragnienie zawrzeć taką umowę.

### LUDZKOŚĆ ZATRZYMA PRAWA ZIEMSKIEGO ŻYCIA DLA NICH ODKUPIWANEJ

Wracając do poprzedniego stwierdzenia, że zasługa ta będzie dana na korzyść świata, winniśmy to określić i powiedzieć, że zasługa nie

zostanie dana za cały świat, lecz jedynie jak to przedstawia Pismo św. „za cały lud”. Jednakże „lud” nie oznacza całego świata, lecz wszystkich, którzy zechcą wejść w przymierze pokrewieństwa z Bogiem podczas tysiącletniego pośredniczego królestwa. Tylko tacy jedynie stanowią będą lud, za który zasługa będzie zastosowana. Ktokolwiek odrzuci tę sposobność i nie zgodzi się stać się jednym z ludu, taki zlekceważy użyczone mu sposobności i nie otrzyma restytucji do ludzkiego życia. Tacy nie będą uczynieni doskonałymi. Oni w ogóle nie otrzymają ludzkich praw. Tacy otrzymają jedynie wzbudzenie ze śmierci, lecz nie będzie to restytucja. Będzie to jedynie pierwszy krok, od którego mogą, jeśli zechcą podjąć dalsze kroki prowadzące do restytucyjnych błogosławieństw. „I stanie się, że każda dusza, która by nie chciała słuchać” tego Wielkiego Pośrednika, Wielkiego Proroka, Kapłana i Króla, wielkiego „Proroka podobnego do Mojżesza, wzbudzonego spomiędzy waszych braci”, którego Jezus jest Głową a kościół wieku Ewangelii stanowi Jego członków — „dusza, która nie zechce słuchać tego Proroka, zostanie wytracona z ludu” Dz. Ap. 3:19—21.

Jest to w harmonii z Pismem św., które stwierdza, że „kto ma Syna ma żywot, a kto nie ma Syna, nie ma żywota, lecz gniew Boży zostaje nad nim”, trwa nad nim. Taki nigdy nie wydobędzie się spod gniewu Bożego. Miał on sposobności, został przyprowadzony do znajomości prawdy, przyszedł do miejsca gdzie mógł skorzystać z przywilejów i zarządzeń Nowego Przymierza, które przez Izraela zostaną rozszerzone na wszystkich. Lecz jeśli zaniedba skorzystać z tych sposobności aby stać się jednym z ludu Bożego, taki w ogóle nie wyszedł spod gniewu Bożego. Umrze on pod pierwotnym gniewem Bożym, nawet bez możliwości przetrwania do końca Tysiąclecia — nie stawia się jednym z odrodzonych.

W. T. VI — 1910 (4637).  
przeł. z ang. A. Z.

## Z niwy młodzieżowej

Chojno Nowe, 17—31.VII.1983 r.

„Albowiem dobry jest Pan” Psalm 100:5.

Był to przewodni werset podczas trwania kursu. Mieliśmy możliwość wielokrotnie doświadczyć tego orzeczenia. Nie tylko teoretycznie ale w praktyce mogliśmy odczuć skutek Bożego błogosławieństwa, szczególnie przy rozważaniu

Pisma św. które jest czynnikiem wychowawczym, pokazuje nam właściwe sposoby postępowania i pozwala zrozumieć sens i cel życia człowieka. Potwierdzając tę tezę Boskiego działania przez Słowo Prawdy na kształtowanie się wewnętrzne nowego człowieka, pozwala ta pozwala skutecznie cel wielkich dokonań, przeobrażeń myśli i uczuć ludzkich w tworzeniu tych duchowych wartości w jednoczeniu się osób różnych pokoleń.

Zaprawdę jest to źródło wszelkiej potrzebnej informacji, aby czło-

wiek Boży mógł być dostatecznie wyćwiczony. 2 Tym. 3:16—17. Jest to wspaniała droga prowadząca do Boga i Chrystusa, a także zrozumienia osobowości drugiego człowieka, oceny jego zapotrzebowań na wspólnej płaszczyźnie życia.

Podjmując trud zorganizowania kursu biblijnego, jako formę wakacyjnego wypoczynku, dzisiaj możemy powiedzieć, że ten trud opłacił się. Dwa tygodnie minęło w przyjemnej atmosferze. Odjechalismy wzbogaceni duchowo i zbudowani w wierze. Społeczność taka

sprzyja tworzeniu klimatu szczerości, serdeczności i braterstwa, zaspokojeniu potrzeb duchowych młodego człowieka, w zależności od jego naturalnych możliwości i zainteresowania.

Pragniemy przez naszą krótką notatkę w naszym czasopiśmie „Na Straży” oddać należny hołd, wdzięczność i uwielbienie samemu Panu Bogu i Panu Jezusowi za szczęśliwie przeżyte chwile. Mamy wiele do zawdzięczenia miejscowemu braterstwu, u którego mieliśmy możliwość przy łasce i pomocy Bożej przebywać, bowiem braterstwo Głębokie w Chojnie Nowym okazało nam miłą gościnność. Dziękujemy im za życzliwość i wyrozumienie. Jesteśmy wdzięczni wszystkim tym, którzy dali podstawy do realizacji znożnego trudu w kształtowaniu znożnych religijnych przekonań. Jesteśmy wdzięczni naszej kucharce, cioci Kocowej ze Świdnika za smaczne posiłki. Pozostajemy w przekonaniu, że w tym spotkaniu towarzyszyła nam łaska ducha świętego, cząstka tej siły,

kóra stworzyła wspinały splendor niebios, poruszyła słońce i ziemię, ona też wzbogacała nasze odczucia wewnętrzne przez impuls światła Bożego, gdy rozważaliśmy jego treść podczas wykładów, studium czy też w społeczności powołujących w nas ustawiczne duchowe jednoczenie światła duchowego z naszymi sercami, nasilającego się gdy śpiewaliśmy nabożne pieśni na chwałę Stwórcy.

Dnia 31 lipca społeczność dobiegła końca. Ukoronowaniem tego spotkania było jednodniowe 10-kałne nabożeństwo, na które przybyli bracia i siostry z okolicznych zborów, tj. z Romanówki, Hanny, Charza, Swierzy, Zamościa, Lublina, Biłgoraja a także z Chełma i Sawiny. Tematami ze słowa Bożego usłyszy dwóch braci. Br. Ziemiński wygłosił temat: „Przyjęcie obyczajów Bożych”. Za podstawę tematu posłużyły słowa z 2 Król. 17:20—33, dotyczące odstępstwa Izraela i przyjęcie obyczajów pogańskich, za co zostali ukarani. Była

to przestroga dla braterstwa aby w obecnym czasie nie praktykował obyczajów tego świata. Następnym tematem został podany przez br. Sygnowskiego. Za podstawę tematu brat użył 1 Jan. 3:14: „My wiemy, żeśmy przeniesieni ze śmierci do żywota, iż miłujemy braci”. Brat w wykładzie wskazał na konieczność rozwijania w nas braterskiej miłości, co jest oznaką przynależności do rodziny Bożej i podstawą otrzymania Boskiego błogosławieństwa.

Tym przyjemnym akcentem zakończyliśmy nasze młodzieżowe spotkanie w gronie braterstwa. Nastąpiła jedna z najtrudniejszych chwil w naszej bratniej społeczności — pożegnanie. Niepożądane uczucia wynikające z pożegnania i odjazdu. Na horyzontie znikająca nam miejscowość, która była naszym domem przez dwa tygodnie — Chojno Nowe, lecz w sercu pozostały słowa i wdzięczność za to, że „dobry jest Pan” Alleluja!

W imieniu uczestników: R.R.

## Echo z kursu w Pleśnej

Pleśna, lipiec 1983 r.

„A wszystko co czynicie, ku chwale Boga czyńcie” — oto myśl przewodnia kursowej społeczności młodzieży, która zgromadziła się gościnnie u braterstwa Szarkowiczów w Pleśnej koło Tarnowa. Już po raz drugi ci sami braterstwo użyli nam swoich pomieszczeń, otworzyli nam swoje serca, byśmy i my mogli im dać to, czego doświadczyliśmy od Pana.

Głównym motywem tego spotkania było, by młodzież wywodząca się z różnych zborów przebywała w jednym gronie i aby przez wspólną modlitwę, kontakt ze Słowem Bożym, oraz szereg innych doświadczeń, faktycznie dorastała do wzoru Chrystusa, by wypracowywała wśród siebie takie świadectwo chrześcijańskie, które nie polega na wypowiedaniu ustami lecz

życiem, że „miłość czynem jest”. Brat Krawczyk, który był naszym opiekunem, w ciągu tych dwóch tygodni zabezpieczył nam nie tylko wysmienitą kuchnię, ale zadbał też o urozmaicenie naszego pokarmu duchowego. Jako pokarm letni i koniecznie służyły nam wersety „Manny niebiańskiej” w codziennych rozważaniach porannych. Były też wskazówki na torowanie chrześcijańskiej drogi. Goszcząc u nas br. Suchanek, na przykładzie wzorowego postępowania Józefa, wskazał co to jest prawdziwa moralność i jak stosować ją na co dzień, by Pan Bóg patrzył na nas jako na swoje dzieci. Wielu z nas jest już braćmi i siostrami, ale z ciekawością śledziliśmy tok rozumowania brata Sroki, który przedstawiał nam warunki powołania Nowego Stworzenia, a także jego rozwój i organizację. Pokarmem twardego, który będziemy jeszcze długo trawić było studium Proroctwa Daniela. Było to spójnię nas wszystkich. Uczyliśmy się wspólnie aby mieć taką wiarę jak Daniël, by jego pokora i ufność w

Bogu były naszymi. Proroctwo wizje snów Nabuchodonozora i Daniela pobudziły nasze umysły do ucieczki w przeszłość. Z uwagą śledziliśmy karty I, II i III Tomu, patrząc w dziwne przepowiednie, których nie mógł zrozumieć Daniel. Próbowaliśmy ustawić nasze pokolenie w kartach historii, a także śledziliśmy losy wielkich reformatorów religijnych i władców ziemi. Nowością tego kursu, niespodzianką, a także ciekawą formą sprawdzenia samych siebie były dwa testy: Jeden dotyczył Boskiego Planu Wieków i ten wypadł na ogół bardzo dobrze, a drugi z proroctwa Daniela. Przez nie właśnie stwierdziliśmy na koniec, że jeszcze wiele musimy badać księgi Pisma Świętego, bo czasy są ostateczne a „jakimi mamy być w świętym obcowaniu?” Winnymi być pozyskiwać serca ludzi miłością, lecz nie pochlebstwem.

Podczas trwania kursu byliśmy też uczestnikami konwencji w Majdanie Kozic Górnych. Odczuliśmy tamtejszy pobyt jako bardzo błogosławiony, gdyż wzmocił naszą wiarę w potęgę modlitwy. Staraliśmy

się, by te dwa tygodnie nie były nie tylko dla nas, lecz by z naszej społeczności i radości korzystali inni ludzie. Dlatego jednego wieczoru zorganizowaliśmy pokaz filmu pt. „Jak wielki jest Bóg”. Znamienne słowa powtarzające się w tym filmie będziemy pamiętać długo: „Wszystko co widziałem uczyniłem na zaufaniu do Stwórcy, w tym, czego nie widzę”. Innego wieczoru był pokaz „Dla tej przyczyny”.

Na ten program byli zaproszeni mieszkańcy wioski.

Pisząc o plonie duchowym jaki kurs ten wniósł do naszego życia, trudno z całą odpowiedzialnością stwierdzić i wyliczać fakty. Najważniejsze jest bowiem życie, które jest przed nami. Są jednak już dziś wymierne owoce. Wyrażają się one w trzech młodych sercach, w których Chrystus zapoczątkował swoje dzieło zbawienia, okazane

przez chrzest w wodzie, a także w faktycznych przeżyciach wielu uczestników.

Wyrażamy więc wdzięczność naszemu Panu za to, że umożliwił nam przeżycie dobrego czasu, oraz wszystkim życzliwym, którzy przyczynili się do tego, by ten czas był przyjemny i na chwałę Pana Boga — Amen.

W imieniu uczestników: E.M.

## Echo z konwencji

Majdan Kozic Górnych,  
9—10.VII.1983 r.

### Umiłowani w Panu Naszym Jezusie Chrystusie Bracia i Siostry!

Łaska i mądrość Boża niech napełnia Wasze serca i czyni was zdolnymi do postępowania za Barankiem, prowadzącym do wiecznego zbawienia, zgotowanego dla tych, którzy zachowują przykazania Boże.

Korzystając z dobroci Bożej i Jego łaski obficie rozlanej w sercach ludu Pańskiego, z przyjemnością dzielimy się z Braterstwem i wszystkimi czytelnikami naszego czasopisma „Na Straży”, duchowymi doradcami tej wspinającej się w górę ludu Pańskiego, na której został udzielony nam przywilej z łaski Bożej umocnienia braterskiej jedności, jako głównego celu na naszej drodze poświęcenia się Królowi królów. Jest to szczególnie ważne w obecnej dobie, w tym proroctwo przepowiedzianym „trudnym czasie”, gdzie jedność kościoła Chrystusowego atakowana jest przez różne zwodnicze duchy, pod wpływem których niszczone jest jedność i braterska wspólnota.

Pan widząc potrzeby swojego ludu, pozwala otrzymać takie duchowe przystanie. Jesteśmy Mu wdzięczni za łaskę braterskiej społeczności. Towarzyszące błogosławieństwo Pańskie wypełniało nasze serca. Czuliśmy się jak niegdyś Izrael przy źródłach w Elim. Pan sprowadził na to miejsce duchowego relaksu ok. 400 braci i sióstr z

różnych stron naszego kraju. Słowem żywota usłużyło 10-ciu braci.

Pierwszy temat zaczerpnięty był z 1 Tym. 6:12: „Bojuj od dobrego bóju wiary”. Brat wskazywał w temacie na potrzebę właściwego boju chrześcijańca w czasie jego ofiarniczej służby.

Podstawą drugiego tematu były słowa Kazn. Sal. 7:8: „Lepsze jest dokończenie rzeczy niż jej początek”. Słowa te zawierają pobudkę do obierania drogi poświęcenia.

Trzeci temat brzmiał: „Nie ciągnijcie jarzma z niewiernymi”, z 2 Kor. 6:14. Słowa te były napomnieniem przed nawiązaniem ścisłych kontaktów w sprawach ziemskich oraz zawieraniem związków małżeńskich z osobami światowymi.

Przewodnią myślą czwartego tematu były słowa z 4 Moj. 21:4: „I utrudził się lud bardzo w onej drodze”. Brat przypomniał obrazowe znaczenie tych słów do duchowego zbawienia i wskazał na przeciwności napotymane na drodze wiary.

Ostatnim tematem 1-go dnia (9 lipca) było „Ofiarowanie Izaaka” z Moj. 22:1—14. W temacie zostało wykazane w jaki sposób Bóg realizuje zamierzenia w zakresie wybieraniu kościoła i zbawienia ludzkości.

Następny dzień powitał nas pięknym słonecznym porankiem.

Pierwszym tematem drugiego dnia były słowa: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzyście spracowani i obciążeni”. Mat. 11:28. Mówca wskazał na ważność i aktualność słów Pana na czas obecny.

Następny temat został zaczerp-

nięty z pieśni nr. 221: „Wiem, że bez Twojej łaski, wysiłku próżny trud”. Brat wyjaśnił, że łaska jest głównym czynnikiem w rozwoju duchowym chrześcijańca.

Tytuł następnego tematu: „Pochlebstwo doprowadza do upadku”. Podstawą tematu były słowa z Daniela 11:21, 32, 34.

Czwarty z kolejności mówca wskazał na proroctwo przepowiedziany obecny czas i towarzyszące mu trudności wg 2 Tym. 3:1.

Ostatnim wykładem, jakby ukoronowaniem uczty duchowej był temat pt. „Przestroga”. Brat poruszył trzy napomnienia: „Pamiętajcie na żonę Lotową” (Łuk. 17:32), Wnieście obcego ognia do świątynicy (4 Moj. 3:4) i trzecie napomnienie z Ananiasza i Safiry (Dz.Ap. 5:1—11).

Obfitość pokarmów duchowych i serdeczna braterska atmosfera pobudzały wdzięczność ku Bogu za niezgłębione bogactwa Jego łaski. To szczęście i radość naszych serc powiększali Bracia i Siostry, którzy pracowali w kuchni, nie szczędząc swoich sił i umiejętności kulinarnych aby ugościć nas smaczными posiłkami.

Chwile naszej uczty duchowej u przyjemniła nam młodzież z kursu w Pleśnej, dając swój skromny program biblijny.

Chwała niech będzie Bogu i naszemu Panu Jezusowi za niezgłębione bogactwa łaski. Pragniemy zakończyć serdeczne uczucia słowami Psalmisty z Psalmu 95:1—2: „Pójdźcie, radośnie śpiewajmy Panu. Wznosisz radośnie okrzyki Skale zbawienia naszego!”

W imieniu uczestników konwencji:  
R.R.



Z okazji świąt Narodzenia Pańskiego i Nowego Roku 1984 wszystkim czytelnikom naszego czasopisma składamy serdeczne życzenia obfitego błogosławieństwa Bożego.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

### SPIS ARTYKUŁÓW

zamieszczonych na łamach „Na Straży” w 1983 r.

Miesiąc	Tytuł artykułu	Strona	Miesiąc	Tytuł artykułu	Strona
I—II	Jak sprawujemy nasze wielkie zbawienie . . . . .	1	VII—VIII	Dobroć i srogość Boga . . . . .	49
	Przyjdź królestwo twoje . . . . .	5		Dom miłosierdzia . . . . .	54
	Radości i smutki Ap. Pawła . . . . .	9		Właściwe szukanie łaski Bożej . . . . .	58
	Różne stopnie miłości . . . . .	11		Prawdziwy Pasterz i Jego trzoda . . . . .	61
	Miłe perfumy Marii . . . . .	14		Głos z nieba . . . . .	65
				Utrzymanie w białości naszych szat . . . . .	69
III—IV	Chrystus, nasz Baranek Wielkanocny . . . . .	17	IX—X	Dlaczego mnie prześladujesz? . . . . .	71
	Moc odpuszczania grzechów . . . . .	24		Spotkanie Zacheusza z Jezusem . . . . .	75
	Nagroda wiary . . . . .	27		Właściwa i niewłaściwa zazdrość . . . . .	78
	Nie zapominajmy! . . . . .	29	XI—XII	Pieśń wybranych . . . . .	81
V—VI	Nowe Przymierze wg Listu do Żydów . . . . .	33		Miłość wymagana od nowego stworzenia . . . . .	84
	Ozdoba pokory . . . . .	41		Ostatnie słowa Ap. Pawła . . . . .	86
	Bądź przykładem . . . . .	43		Ufajcie, ja jestem . . . . .	89
	Co to jest powszechne odkupienie . . . . .	46		Jezus nie utracił ziemskiego życia . . . . .	92

### PRZYPOMNIENIE O PRENUMERACIE

Zawiadamy naszych miłych Czytelników, że prenumerata naszego czasopisma „Na Straży” na rok 1984 pozostaje bez zmian. Roczna prenumerata wynosi 240.—zł. a pojedynczy egzemplarz kosztuje 40.—zł.

Ci spośród Czytelników którzy nie mogą opłacić pełnej prenumeraty, powinni zawiadomić nas o tym do dnia 15.I.1984, a wtedy będziemy im wysyłać nasze czasopismo bezpłatnie.

Wydawcy

PISMO POŚWIĘCONE DLA CHWAŁY BOŻEJ I DOBRA LUDU JEGO  
WYDAWANE STARANIEM

ZRZESZENIA WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE  
REDAGUJE KOLEGIUM REDAKCYJNE

Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:

Redakcja „Na Straży” ul. św. Filipa 13/18a 31-150 Kraków

Prenumerata roczna wynosi złotych 240.—

Numer pojedynczy złotych 40.—



Rok założenia 1958

STYCZEŃ — LUTY

1984

Nr 1

SPIS TREŚCI: Boskie przeznaczenie ◇ Miasto Dawida miastem Bożym ◇ Przebaczajcie sobie ◇ Mądrość z góry ◇ Jak nowe stworzenie wypełnia zakon

## Boskie przeznaczenie

„Albowiem których On przejrzał, tych też przeznaczył, aby byli przypodobani obrazowi Syna Jego, żeby On był pierworodnym między wieloma braćmi”. Rzym. 8:29.

Gdy chcemy przyjąć i wyjaśnić doktrynę o przeznaczeniu, jaką otrzymaliśmy z „ciemnych wieków” za pośrednictwem Westminsterkiego Wyznania Wiary, dostrzegamy, że jest ona straszna nauką, przykrą i trudną dla każdego myślącego umysłu, posiadającego dobre i sympatyzujące serce. Teraz gdy oczy naszego wyrozumienia zaczynają bardziej jasno widzieć Słowo Boże i coraz więcej pozwalamy, aby było ono tłumaczone samo przez siebie, możemy zauważyć, że wielki błąd w interpretacji tematu tego tekstu był przyczyną naszego zamieszania. Nie możemy dziwić się, że dobry brat Wesley zajął stanowisko skrajne w stosunku do naszego tekstu, jak też do innych cytat Pisma świętego traktujących o wybranych stwierdzających i uczących, że nie ma wybrania lecz wręcz przeciwnie; Boska łaska jest wolna i bezstronna dla całej ludzkości. Stało

się tak dlatego, że ten pogląd tak przypadł do serc ludzkich, a Metodyzm uczynił wielkie postępy tak, iż jest on mocno utwierdzony i zgodny z sentymentami ludzkich serc, że ci, którzy jeszcze podtrzymują naukę o wybraniu, przeznaczeniu itp. teoretycznie i w swym Wyznaniu Wiary unikają wszelkiej szczegółowej dyskusji o jej zasadach. Wolą oni nie spierać się na ten temat, który z pewnością mógłby stawić serca ludzkie w opozycji do nich, jeżeli ich głowy mogły cokolwiek myśleć odnośnie Pisma świętego.

Nasi przyjaciele Metodyści są bardzo radzi gdy mogą uniknąć walki na ten temat, wiedząc, że Pismo św. jako całość podaje myśli odnośnie Boskiego wybrania i klasy wybranych, stwierdzając, że sami wybrani są zachęceni, aby jako lud Boży starali się swe powołanie i wybranie uczynić pewnym. Tak więc podczas gdy posiadają teorię, która jest bardziej atrakcyjna dla serc dobrych ludzi, nasi przyjaciele Metodyści pomijają ten przedmiot w obawie, aby niektórzy nie zostali pobudzeni do badania Słowa Bożego, szczególnie ci,